Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V Bydgoszcz, sobota-niedziela 16-17 sierpnia 1952 r. Nr 196 (1262)

Przyjęcie w Warszawie z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

Dnia 15 bm. w Sali Kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Coj Ir wydał przyjęcie z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

W przyjęciu udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z wicepremierami: H. Chełchowskim, A. Korzyckim i T. Gede na czele. Licznie reprezentowani byli przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i artystycznego stolicy oraz przodownicy pracy.

Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

W 7 rocznicę wyzwolenia Korei

Depesza Generalissimusa J. Stalina do Kim Ir-sena

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następującą depeszę przesłaną przez Generalissimusa Stalina do przewodniczącego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir-sena:

DO PRZEWODNICZĄCEGO GABINETU MINISTRÓW KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ TOWARZYSZA KIM IR-SENA.

PHENIAN

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, z okazji Święta Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień wraz z życzeniami dla bohaterskiego narodu koreańskiego — powodzenia w walce o wolność i niezawisłość swej ojczyzny.

(—) J. STALIN

Depesza Kim Ir-sena do Generalissimusa J. Stalina

MOSKWA (PAP). Jak podaje Agencja TASS, Przewodniczący Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir-sen przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Józefa Stalina następującą depeszę:

MOSKWA — KREML

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR GENERALISSIMUSA JÓZEFA STALINA

Towarzyszu Przewodniczący!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia Korei przez potężne siły zbrojne Wielkiego Związku Radzieckiego spod jarzma imperializmu japońskiego pragnę w imieniu Rządu, całego narodu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i ode mnie osobiście wyrazić Wam, najlepszemu Przyjacielowi, Oswobodzicielowi narodu koreańskiego, jak również w Waszej osobie Rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu uczucia głębokiej wdzięczności narodu koreańskiego.

Od pierwszych dni po wyzwoleniu Korei, Rząd Radziecki udzielał wszechstronnego poparcia dziełu stworzenia prawdziwie niepodległego, ludowo-demokratycznego państwa koreańskiego, pomagał i pomaga Korei nadal w budownictwie ekonomicznym i kulturalnym.

Natchniony wielkim przykładem Związku Radzieckiego, naród koreański wkroczył mocno na drogę budowy demokracji ludowej. Gorące poparcie i wielostronna pomoc Związku Radzieckiego są dla narodu koreańskiego natchnieniem w dążeniu do zwycięskiego zakończenia jego walki o wolność, niezawisłość i pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny — imperialistom amerykańskim. Imperialiści amerykańscy rozpętali krwawą interwencję w Korei, popełnili i popełniają niesłychane zbrodnie w stosunku do narodu koreańskiego, ale doświadczenia historyczne i ogromne sukcesy narodu koreańskiego w toku wojny w Korei świadczą o tym, że ani broń bakteriologiczna, ani barbarzyńskie zbrodnie nie mogą złamać woli narodu koreańskiego, który podjął bohaterską sprawiedliwą wojnę.

Jesteśmy zdecydowani obronić naszą wolność i niezawisłość w walce przeciwko interwentom amerykańsko - angielskim i w ten sposób wnieść swój wkład w dzieło zachowania pokoju. Niezachwianie i niezłomnie będziemy szli drogą, którą Wy, nasz Drogi Nauczycielu, wskazaliście masom pracującym świata, będziemy kroczyli ramię w ramię z całym demokratycznym obozem narodów miłujących wolność, na którego czele stoi Wielki Związek Radziecki.

Z całego serca życzę Wam, Towarzyszu Przewodniczący, dobrego zdrowia i długich lat życia dla dobra całej postępowej ludzkości.

(—) KIM IR-SEN, PREMIER GABINETU KRLD

* * *

Wymiana depesz z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Korei nastąpiła również między Przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernikiem a Przewodniczącym Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRLD, Kim Du-bonem oraz między ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyńskim a ministrem Spraw Zagranicznych KRLD Pak Hen-enem.

24 — 31 bm. obchody dożynkowe w gminach

Tegoroczne dożynki będą wielkim przeglądem zwycięstw i osiągnięć pracujących chłopów

Kończą się żniwa i chłopi, jak co roku, przygotowują się do tradycyjnych dożynek, które urządzą we wszystkich gminach w dniach od 24 do 31 bm.

W powiatach i gminach wyłoniono już komitety dożynkowe, składające się z przedstawicieli ZSCh, partii, stronnictw politycznych, organizacji masowych, nauczycielstwa, spółdzielczości samopomocowej oraz przedstawicieli POM-ów i PGR-ów. Komitety gminne, którym przewodniczą prezesi gminnych zarządów ZSCh, ustalają obecnie miejscowości, gdzie odbędą się obchody i opracowują programy dożynek, przewidujące liczne imprezy artystyczne i sportowe.

Jednocześnie koła ZSCh i ZMP organizują w gromadach ogólne zebrania mieszkańców wsi. Chłopi omówią na nich wszystkie sprawy związane z przygotowaniami do dożynek gminnych i wybiorą swych delegatów na dożynki centralne, które w dniu 7 września rb. zgromadzą w Krakowie wielotysięczną rzeszę przedstawicieli wsi z całej Polski.

Na dożynkach stanowiących przegląd wyników całorocznej pracy, każda gromada i spółdzielnia produkcyjna, każde PGR i ośrodek maszynowy pragną pokazać zgromadzonym mieszkańcom całej gminy oraz delegacjom robotników i żołnierzy swoje osiągnięcia w produkcji rolnej, w wypełnianiu obowiązków wobec państwa, w pracy społecznej i kulturalno - oświatowej. Pragną wyrazić swoje zrozumienie idei sojuszu robotniczo - chłopskiego i wielkiej pomocy, jaką daje wsi Państwo Ludowe. Członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy PGR przedstawią w czasie dożynek wyniki swej pracy osiągnięte dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych form gospodarowania.

Przygotowując się do dożynek, chłopi na zebraniach gromadzkich ocenią swój wkład w realizację Planu 6-letniego, swoje osiągnięcia w walce o wzrost produkcji rolnej — o

(Dokończenie na str. 2)

115.9 tonv zboża — roczny plan przekroczony



Zboże dla Państwa musi być jak najlepsze. Tak postanowili chłopi z Siemionek.

NA ZDJĘCIU: Średniorolny chłop SZCZEPAN LENARTOWICZ z sąsiadem sprawdzają jakość zboża w każ**dym worku, który pójdzie na punkt skupu.**

Foto „Gazeta" — L. Staniszewski

VII Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju rozpoczęty

W dniu 15 bm. w Dusznikach Zdroju rozpoczął się VII Festiwal Chopinowski. Koncerty muzyki Chopina poprzedził występ chóru Wrocławskiej Rozgłośni Polskiego Radia pod dyrekcją Edmunda Kajdasza pt. „U źródeł twórczości Chopina".

Koncert pieśni ludowych po raz pierwszy został włączony do programu Festiwalu Chopinowskiego organizowanego corocznie w Dusznikach. Koncert zawierał liczne melodie kurpiowskie, krakowskie, a przede wszystkim pieśni regionalne Mazowsza, najbliższe Chopinowi. Wiele pieśni wybrano ze zbiorów Oskara Kolberga.

Przed muszlą koncertową w pięknym parku zdrojowym w Dusznikach zgromadziły się setki osób. Park zapełnił się wczasowiczami, kuracjuszami i przybyłymi z różnych stron Polski na festiwal miłośnikami muzyki genialnego kompozytora.

Koncerty muzyki chopinowskiej zainaugurował na festiwalu występ prof. Zbigniewa Drzewieckiego — laureata tegorocznej Nagrody Państwowej.

— o —

Od pierwszych dni prowadzić walkę o pełne wykonanie skupu zboża

Wieś pomorska kończy żniwa. Jednocześnie ze sprzętem ostatnich zbóż wiele spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych organizuje manifestacyjne dostawy ziarna do punktów skupu.

W realizacji planowego skupu zboża przodują spółdzielnie produkcyjne, z których wiele jak np. Stary Brześć, pow. Włocławek i Żędowo, pow. Szubin wykonało i przekroczyło całoroczne dostawy. Za przykładem spółdzielni produkcyjnych idą chłopi indywidualni.

Ostatnio jako pierwsza w naszym województwie w 140 proc. wykonała roczny plan dostaw zboża gromada Siemionki w pow. Inowrocław. W ślad za chłopami pracującymi z Siemionek śpieszą chłopi z innych gromad.

W roku bieżącym okres dostaw zbożowych został skrócony o jeden miesiąc w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dlatego tym poważniejsze zadanie mają do spełnienia nasze organizacje partyjne przy współpracy z ZSL, rady narodowe, aparat skupu, ZSCh i ZMP.

Wszystkie zadania — skup zboża, żywca, mleka, ziemniaków, spłata podatku gruntowego i przygotowania do jesiennej akcji siewnej muszą być w terminie wykonane.

Mamy bogate doświadczenia ubiegłego roku, mamy za sobą jeszcze jeden rok uporczywej walki z kułactwem, które usiłuje i w tym roku sabotować realizację zobowiązań wsi wobec Państwa Ludowego, próbując w ten sposób szkodzić sprawie naszego budownictwa socjalistycznego, interesom klasy robotniczej i pracujących chłopów. Nie wolno nam zatem osłabiać naszej walki.

Tymczasem, jak wynika z dotychczasowego przebiegu realizacji zobowiązań — u części naszego aktywu gospodarczego jak i partyjnego w gminach, a niekiedy i w powiatach ujawniają się niezdrowe tendencje do samouspokojenia, fałszywe przeświadczenie, że skup zboża w tym roku pójdzie łatwiej, że nie będzie wymagał poważnych wysiłków w pracy masowo - politycznej i organizacyjnej.

Te nastroje samouspokojenia, a w ślad za tym objawiające się zaniedbania w pracy politycznej i organizacyjnej — mogą ułatwić sabotowanie przez elementy kułacko - spekulacyjne nie tylko dostaw zboża, ale i wykonanie dostaw żywca, mleka, ziemniaków i spłaty podatku gruntowego. Mogą ułatwić oddziaływanie kułaków na mniej świadomych małorolnych i średniorolnych.

A zatem już od pierwszych dni walki o skup zboża nie wolno zapominać, że najszersza mobilizacja mas chłopów pracujących do wykonania obowiązków jest warunkiem okiełznania kułacko - spekulanckich elementów i zmuszenia ich do wykonania dostaw w terminie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed Konferencją Chłopską w Obronie Pokoju we Francji

PARYŻ (PAP). — W dniach 22 i 23 listopada br. odbędzie się w Paryżu Konferencja Chłopska w Obronie Pokoju. Sekretariat Ogólnokrajowego Komitetu Organizacyjnego ogłosił komunikat stwierdzający, że inicjatywa zwołania tej konferencji wywołała silne echo w całej Francji. Wszędzie powstają lokalne komitety organizacyjne. Konferencja ma zademonstrować wolę utrzymania pokoju, ożywiającą masy chłopów francuskich.

— o —

Zwycięstwo solidarnej akcji ludów Afryki i ludu Francji

PARYŻ (PAP). — W Abidjan zapadł wyrok w siódmym i ostatnim z kolei procesie przeciwko demokratom afrykańskim z Wybrzeża Kości Słoniowej w związku z krwawymi wydarzeniami ze stycznia i lutego 1950 r. Spośród 56 oskarżonych 19 uniewinniono, a 37 skazano na kary od 2 do 4 lat więzienia, jednakże z zawieszeniem.

„L'Humanite" podkreśla, że wyrok ten, zmuszający władze kolonialne do wypuszczenia na wolność demokratów afrykańskich, oznacza zwycięstwo solidarnej akcji ludów Afryki i ludu Francji.

DLACZEGO dumny jestem Z PRAWA GŁOSU

Do Redakcji wpłynął list młodzieżowego przodownika pracy z PZBM Klemensa Bartosiewicza. W liście tym Bartosiewicz wypowiada się na temat ordynacji wyborczej.

Do Koleżanek i Kolegów woj. bydgoskiego.

Śledząc na łamach „Gazety Pomorskiej" wypowiedzi na temat ordynacji wyborczej postanowiłem zabrać głos i ja młodzieżowy przodownik pracy z Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn — Klemens Bartosiewicz.

Jestem członkiem przodującej brygady młodzieżowej naszego zakładu, brygady im. Hanki Sawickiej — wyrabiamy przeciętnie 238 proc. normy.

Za zwycięstwa przedzlotowego współzawodnictwa otrzymaliśmy proporzec przechodni Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Jako jedni z pierwszych w województwie podjęliśmy pozlotowy czyn dla uczczenia Konstytucji.

Pracujemy, chcemy osiągać jak najwyższe normy, osiągać jak najwyższą jakość produkcji, bo wiemy, że w ten sposób realizujemy nasze zlotowe ślubowanie i w ten sposób walczymy o siłę i szczęście Ludowej Ojczyzny, która nas, młodzież otacza troskliwą, matczyną opieką.

O tej troskliwej, serdecznej opiece powiedzieć może każdy z nas. Dowodem tego jest również i moje życie.

Ja, syn małorolnego chłopa, obecnie członka spółdzielni produkcyjnej ze wsi Duża Cerkwica, pow. Sępólno, marzyłem zawsze o pracy przy maszynach, były one dla mnie niepokojącą zagadką.

Dziś marzenia się spełniły, dzięki nauce w SPP, dzięki nauce w Wieczorowym Technikum poznaję tajemnice skomplikowanych mechanizmów.

Chcę później wstąpić na politechnikę.

Pracę zawodową doskonale godzę z wieczorową nauką, pierwsza daje mi praktykę, druga wzbogaca wiedzę teoretyczną i ogólną.

Roboty jest co prawda dużo, ale dobre warunki i troskliwa opieka, jakiej doznajemy w Domu Młodego Robotnika, gdzie mieszkam jako absolwent SPP, w dużej mierze przyczyniają się do realizacji moich postanowień.

Mam lat 19, mam zawód, zdobywam dalsze kwalifikacje, Dom Młodego Robotnika daje mi dobre warunki życia codziennego, pracuję, jestem przodownikiem pracy, współgospodarzem mojego zakładu pracy.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ordynacja wyborcza do Sejmu przyniosły mi nowe prawo — prawo decydowania o składzie najwyższej władzy ustawodawczej naszej Ludowej Ojczyzny — Sejmu.

26 października ja, pełnoprawny, 19-letni obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wezmę udział w wyborach. Ze mną głosować będziecie Wy — tysiące 18, 19 i 20-letnich koleżanek i kolegów. My, 18, 19 i 20-letni głosować będziemy po raz pierwszy w historii naszego Państwa.

Nasza organizacja ZMP ma również prawo wysuwania kandydatów na posłów.

Prawa, które nam dała Polska Ludowa są dowodem wielkiego zaufania dla młodzieży, a zaufanie to zobowiązuje.

Ja, Koleżanki i Koledzy, chciałbym właśnie kilka słów powiedzieć o tych naszych obowiązkach.

Jesteśmy współodpowiedzialni za to, by do rządzenia krajem wybrani zostali ludzie najlepsi, godni przedstawiciele mas pracujących.

Wielki sens polityczny kampanii wyborczej winien być zrozumiały każdemu młodemu wyborcy.

Ja myślę, że tu duża rola przypada delegatom na Zlot, wielkiej armii młodych agitatorów naszego pokojowego budownictwa.

Zasady naszej ordynacji wyborczej, ważność wyborów powinniśmy pomóc zrozumieć nie tylko całej młodzieży, ale i starszemu społeczeństwu.

Naszym obowiązkiem jest być agitatorem wyborów.

Fakt, że my, 18, 19, 20-letni otrzymaliśmy pełne prawa, staliśmy się współrządcami naszej Ludowej Ojczyzny zobowiązuje nas do jeszcze lepszej, jeszcze ofiarniejszej pracy dla dobra Polski.

Stajemy do niej uzbrojeni w doświadczenia przedzlotowego współzawodnictwa. Nasza brygada im. Hanki Sawickiej zrealizowała już swój czyn na cześć Konstytucji.

Dwa sita wibracyjne ponad plan są już gotowe.

Będziemy walczyć o dalsze zwycięstwa.

KLEMENS BARTOSIEWICZ
członek przodującej brygady
im. Hanki Sawickiej PZBM

Odmawiając przyjęcia propozycji radzieckich mocarstwa zachodnie uniemożliwiają podjęcie uchwały o redukcji zbrojeń

Delegat ZSRR J. Malik demaskuje fałsz i zakłamanie amerykańskiej farsy rozbrojeniowej

NOWY JORK (PAP). — Delegacje USA, Anglii i Francji złożyły w Komisji Rozbrojeniowej ONZ „dodatkową propozycję" uzupełniającą ich poprzedni wniosek w sprawie „ustalenia maksymalnego poziomu" liczebności sił zbrojnych poszczególnych państw.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone przy poparciu posłusznych im delegacji Anglii i Francji, spowodowały impas w obradach Komisji Rozbrojeniowej. Zamiast rzeczywistego rozpatrzenia w komisji problemu zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, mocarstwa te obrały taktykę zastąpienia tego problemu propozycjami, sprowadzającymi komisję na manowce i uniemożliwiającymi rozwiązanie stojącego przed nią zasadniczego zadania.

Na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia jako pierwszy przemawiał delegat USA Cohen, który w imieniu trzech mocarstw złożył tzw. dodatkową propozycję, nie zawierającą w istocie nic nowego. Delegaci Francji i Anglii poparli tę propozycję, przy czym delegat Anglii utrzymywał, że propozycja „trzech" rzekomo przewiduje znacznie większą redukcję sił zbrojnych, niż propozycja radziecka w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw o 1/3. Delegaci amerykański i francuski twierdzili oszczerczo, że delegacja radziecka rzekomo odmówiła dyskusji nad propozycją trzech mocarstw w sprawie „maksymalnego poziomu" liczebności sił zbrojnych.

W toku tych dalszych wywodów wszyscy trzej przedstawiciele zmuszeni byli jednak przyznać, że złożona przez nich „dodatkowa propozycja" jest odpowiedzią na krytykę, jakiej poddała delegacja radziecka poprzednie propozycje trzech mocarstw.

Przedstawiciel ZSRR Malik oświadczył, że delegacja radziecka przestudiuje „dodatkową propozycję" trzech mocarstw, zwracając jednocześnie uwagę komisji na fakt, że twierdzenia delegatów USA, Francji i Anglii są wyraźnie sprzeczne z rzeczywistością. Podkreślając niepoważny charakter twierdzeń delegata angielskiego, Malik stwierdził, że delegat ten, omawiając problem „poziomu sił zbrojnych", przemilczał „poziom", proponowany dla jego kraju.

Złożone w swoim czasie przez delegację radziecką oświadczenie — powiedział Malik — stwierdzało, że, jeśli proponowana przez Związek Radziecki zasada redukcji sił zbrojnych o 1/3 zostanie przyjęta, to Anglia będzie musiała zredukować swe siły zbrojne co najmniej o 320 tysięcy ludzi w stosunku do stanu obecnego i jej siły zbrojne będą liczyły mniej więcej 600 — 620 tysięcy żołnierzy. Tymczasem mocarstwa zachodnie proponują ustalenie „poziomu" sił zbrojnych Anglii na 800 tysięcy. Taka oto jest poglądowa różnica między tym, co proponuje ZSRR, a tym, co proponują trzy mocarstwa zachodnie. Mocarstwa te w istocie rzeczy nie proponują redukcji sił zbrojnych Anglii.

To samo — stwierdził Malik — dotyczy także Francji. Francuskie siły zbrojne, według oficjalnych danych, określane są na przeszło 800 tysięcy, a propozycje „trzech" proponują dla Francji poziom 700 — 800 tysięcy ludzi. Tak więc propozycja „trzech" nie przewiduje w ogóle żadnej redukcji francuskich sił zbrojnych. Propozycja „trzech" ma tak samo niepoważny charakter jak wystąpienie delegata angielskiego.

Następnie Malik przypomniał, że delegacja ZSRR na posiedzeniu komisji w dniu 10 czerwca br. złożyła następujące oświadczenie: „Jak wiadomo, propozycje radzieckie przewidują zredukowanie przez pięć wielkich mocarstw zbrojeń i sił zbrojnych o 1/3.

Jeśli rządy trzech mocarstw rzeczywiście mają zamiar zredukować chociaż o 1/3 swe siły zbrojne i uzbrojenie oraz zgodzą się powziąć konkretną uchwałę w tej sprawie równocześnie z uchwałą o zakazie broni atomowej i ustanowieniu kontroli nad takim zakazem, to delegacja radziecka nie przewiduje przeszkód w osiągnięciu porozumienia w sprawie konkretnych wytycznych podobnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych".

W związku z powyższym oświadczeniem — kontynuował Malik — delegacja ZSRR stawia autorom „dodatkowej propozycji" następujące zasadnicze pytanie: „Czy dodatkowa propozycja trzech mocarstw przewiduje powzięcie podobnych konkretnych uchwał w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń równocześnie z powzięciem uchwały o zakazie broni atomowej i wszelkich innych rodzajów broni masowej zagłady oraz o ustanowieniu kontroli nad tym zakazem?"

Delegaci Anglii i Francji woleli uchylić się od bezpośredniej odpowiedzi na pytanie Malika. Przedstawiciel USA Cohen odpowiedział na nie twierdząco, powołując się przy tym na punkt trzeci „dodatkowej propozycji". Cohen oświadczył, że punkt ten jakoby zawierał odpowiedź na pytanie delegata radzieckiego.

Następnie zabrał głos Malik.

Jeśli chodzi o twierdzącą odpowiedź delegata amerykańskiego na pytanie delegacji radzieckiej — oświadczył Malik — to przestudiowałem uważnie zarówno punkt 3 „dodatkowej propozycji" trzech mocarstw, jak i propozycję w całości. Jednakże nie znalazłem w niej nic, co uzasadniałoby twierdzącą odpowiedź delegata amerykańskiego.

Przedstawiciel ZSRR złożył następnie krótkie oświadczenie, zwracając uwagę komisji na bezsporny fakt, iż twierdząca odpowiedź delegata USA na pierwsze pytanie delegacji radzieckiej nie odpowiada propozycjom, zawartym w „dodatkowej propozycji" trzech mocarstw, ponieważ przewiduje ona znaczną rozpiętość czasową między ograniczeniem sił zbrojnych, a zakazem broni atomowej. Następnie Malik stwierdził: „Nowe" propozycje nie wnoszą nic nowego do stanowiska trzech mocarstw. Komisja posiada dotychczas jedynie propozycje radzieckie, które mogą zapewnić realną redukcję zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakaz broni atomowej i wszelkich innych rodzajów broni masowej zagłady.

Tylko przyjęcie propozycji radzieckich — podkreślił Malik — pozwoli rozwiązać w interesie utrwalenia pokoju między narodami i współpracy międzynarodowej, postawione przed komisją zadania.

Odmawiając ich przyjęcia, trzy mocarstwa, a przede wszystkim USA, torpedują w rzeczywistości prace komisji, sprowadzają ją na manowce i uniemożliwiają jej powzięcie uchwały o redukcji zbrojeń i zakazie broni atomowej. Stany Zjednoczone, Anglia i Francja sprowadziły najpierw cały problem do jałowych rozmów na temat zbierania informacji o siłach zbrojnych i zbrojeniach typu klasycznego, a obecnie usiłują zastąpić sprawę redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, jednostronną propozycją o tzw. „maksymalnym poziomie" sił zbrojnych. Dodatkowe propozycje „trzech" zmierzają do tego samego celu.

Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju propozycje trzech mocarstw nie mogą przyczynić się do rozwiązania tak ważnego problemu międzynarodowego jak zakaz broni atomowej i redukcja zbrojeń. Raczej odwrotnie, mogą one jedynie utrudniać rozwiązanie tego zadania, wprowadzić w błąd zbyt łatwowiernych ludzi i hamować przyjęcie propozycji Związku Radzieckiego.

Następne posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ wyznaczono na 15 bm.

Strajk marynarzy w Japonii

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Tokio Agencja Reutera, związek zawodowy marynarzy japońskich wezwał około 35 tysięcy marynarzy statków handlowych do nowego strajku w walce o poprawę warunków bytu. Strajk ten, który ma potrwać 5 dni obejmie około 300 statków.

II dzień mistrzostw lekkoatletycznych

Weinberg kontuzjowany Żbikowski w finale na 800 m.

(Od własnego wysłannika „Gazety")

WROCŁAW. Drugi dzień mistrzostw upłynął pod znakiem wielkich upałów i słabych wyników, jakie uzyskali nasi lekkoatleci. Nie powiodło się także zawodnikom pomorskim, którzy w większości odpadli w eliminacjach względnie zajęli dalsze miejsca w finałach. Zdecydowany faworyt w trójskoku bydgoszczanin Weinberg doznał kontuzji i wycofał się z konkurencji po oddaniu jednego skoku w finale. Ziółkowski Gw. Bydg. uplasował się na 6 miejscu w biegu na 3000 m z przeszkodami, Sinoradzka Kol. Tor. — zajęła 5 miejsce w rzucie oszczepem — 34,24 m. Szwajkowska była w biegu półfinałowym na 100 m trzecią (12,8) i odpadła podobnie jak Orsztynowiczówna, która uzyskała 12,6. Najlepszy wynik miała — Arndt — 12,3, Ilwicka — 12,4.

Żbikowski Kol. Tor. zakwalifikował się do finału na 800 m, w którym pobiegnie m. in. z Korbanem, Potrzebowskim i Barteckim. Zawiódł Dunecki z toruńskiego Kolejarza, który wszedł do finału w rzucie dyskiem, ale zajął dalekie miejsce.

Z licznych, bo 10 finałowych konkurencji największe zainteresowanie wywołał bieg na 100 m i 10.000 m. Kiszka i Szwargot raz jeszcze potwierdzili, że są najlepsi. Młodziutka zawodniczka krakowskiego Kolejarza — Janiszewska trzy razy atakowała wysokość 152 cm i trzy razy musiała przyglądać się jak spada poprzeczka. W trzeciej próbie krakowianka była b. bliska nowego rekordu Polski i tylko lekko dotknęła poprzeczki, która niestety spadła. Tuż po skoku widownia oklaskiwała już nową rekordzistkę. Okazało się jednak za wcześnie.

A oto wyniki piątkowych finałów:

Mężczyźni: 110 m pł. 1) Bugała CWKS 15,8, 2) Kardaś 16,0, 3) Ogłobin 16,2 (wszyscy CWKS). Dysk — Andrzejczak Gw Wrocław — 41,10 m, 2) Żochowski Flota Gdynia — 40,77, 3) Adamczyk OWKS Wrocław — 40,32 m. Trójskok — Kowal Ogniwo W-wa — 14,53, 2) Zdanowicz Górnik Wałbrzych 14,43, 3) Laurentowski AZS Poznań — 14,17. Piąte miejsce zajął Tuzik Gw. Bydg. — 13,50 m. 3.000 m przeszk. — Chromik 9,19,0, 2) Chomiczewski OWKS Wrocław 9.26,0, 3) Olesiński 9.38,0. Nie startował Kilas. 100 m — Kiszka 10,8, 2) Stawczyk 10,9, 3) Buhl 11,0, 4) Szczęsny. 10.000 — Szwargot 31:10,4, 2) Szewczyk — 32:40,2, 3) Rusek — 32:49,2. Szwargot „urwał" się już po 400 m i zdecydowanie prowadzi. Osińskiego zdublował on trzykrotnie.

Kobiety: 100 m Ilwicka AZS 12,5, 2) Minicka — 12,6, 3) Lerczakówna 12,6, skok wzwyż — Janiszewska 148 cm, 2) Herdówna 148, 3) Duńska — 145 cm, oszczep — Ciachówna — 41,92 m, 2) Dobrzycka OWKS Lublin 40,06, 3) Stańko AZS 39.20 m. 800 m — Pestkówna Spójnia Gd. 2,17,6, 2) Gryczkówna Stal Rzeszów — 2.20,4, 3) Żakowska CWKS — 2.20,4, 4) Piwowarówna.

Janusz Lipski

Od pierwszych dni prowadzić walkę o pełne wykonanie skupu zboża

(Dokończenie ze str. 1)

Należy zwrócić uwagę na ściągnięcie zaległości zeszłorocznych, ciążących przede wszystkim na gospodarstwach kułackich, którzy mimo wyznaczonych terminów dotąd nie wszędzie jeszcze regulują dług z ubiegłego roku. Tak np. w powiecie Lipno termin ściągnięcia zaległości minął 5 bm., a Prezydia Rad Narodowych nie podjęły jeszcze kroków prawnych w stosunku do opieszałych. Nie wolno dopuścić do tego, aby zaległości, jakie ciążą np. na gospodarstwach kułackich w pow. Aleksandrów Kuj., sięgające około 150 ton zboża, albo w pow. Mogilno około 130 ton nie zostały ściągnięte w pierwszym rzędzie. Zdarza się bowiem, że zboże dostarczone przez kułaków zaliczane im bywa na plan tegoroczny, a zaległości nadal figurują jako nieuregulowane.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że kułacy nadal kombinują, aby przerzucić cały ciężar regulowania zobowiązań wsi wobec Państwa na barki małorolnych i średniorolnych chłopów, zmierzając do umocnienia swych pozycji wyzyskiwaczy na wsi, uzyskania swobody spekulowania i tuczenia się kosztem klasy robotniczej i pracujących chłopów. Dążą oni do tego, aby ponad głowami robotników i pracujących chłopów wytworzyć swą własną spójnię z miejskimi elementami spekulacyjnymi.

W niektórych powiatach, jak np. w szubińskim, szczególnie kułacy wnoszą odwołania o ulgi, powołując się na rozpowszechnianą przez nich śpiewkę o tzw. „trupach gospodarczych", aby uchylić się od wykonania obowiązków — tak jak to uczynił np. w ubiegłym roku spekulant Jan Tarnowski z Nowejwsi, gmina Chrostkowo, pow. Rypin, który 4 razy składał odwołania o obniżenie planów, a w tym roku dostarczył do magazynu 600 kg żyta z wołkiem, a więc zboże z ubiegłego roku.

Zestawiając ten fakt z tym, że głównymi dłużnikami wobec Państwa są kułacy — wynika, że w niektórych wypadkach rady narodowe nie potrafiły zmusić opornych kułaków do wykonania obowiązków, że niekiedy patrzą przez palce na łamanie praworządności przez kułaków. To znaczy również, że nasze organizacje partyjne w niedostatecznym jeszcze stopniu prowadzą pracę masowo - polityczną wśród chłopów pracujących, niedostatecznie włączyły się do niej ZSCh, ZMP i aparat skupu, aby mobilizować chłopów do wywarcia nacisku politycznego na kułaków w kierunku złamania ich oporu i sabotażu, w kierunku politycznej izolacji kułaków od wpływu na chłopów.

Terminowe wykonanie obowiązku dostaw zboża przez każde gospodarstwo rolne zależy w dużym stopniu od dobrego i sprawnego przebiegu omłotów. A sygnały z terenu wskazują, że nie wszędzie jeszcze omłoty zostały dobrze zorganizowane, nie wszędzie wykorzystuje się wszystkie posiadane agregaty młocarniane. I tak np. w gromadzie Beszyn, gmina Lubień, pow. Włocławek stoi agregat, ale brak mechanika, który by go uruchomił. GOM w Koronowie przed miesiącem oddał do naprawy 2 motory do warsztatu Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy i do dziś nie zostały one naprawione; w gminie Dobrcz, pow. Bydgoszcz stoją 4 agregaty bez motorów, w gminie Ślesin, pow. Bydgoszcz stoją 2 lokomobile dlatego, że podobno „brak im tylko wody". Oczywiście takie wypadki opóźniają przeprowadzenie omłotów i w konsekwencji oddalają termin wykonania planu skupu zboża w tych gromadach, gminach i powiatach.

Zdarzają się również wypadki, jak np. we wsi Wymysłów, gmina Koronowo, pow. Bydgoszcz, gdzie około 30 ha nie zostało objętych planem dostaw na skutek złego rozeznania sytuacji ze strony Prez. GRN. Z takich zaniedbań korzystają elementy spekulacyjne, otrzymując na skutek fikcyjnych podziałów gospodarstw niesłusznie zaniżone wymiary.

Sytuacja ta wymaga, aby nasze Komitety Powiatowe i Gminne już od pierwszych dni skupu zboża mobilizowały wszystkie gromadzkie organizacje partyjne i masowe, cały aparat skupu do walki o pełne wykonanie zobowiązań wsi pomorskiej. Trzeba zawsze pamiętać o wskazaniu Towarzysza Bieruta, który na VII Plenum KC powiedział, że „sprawy nigdy same własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a prócz niej konieczne jest wyjaśnianie masom chłopskim, na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej".

24 — 31 bm. obchody dożynkowe

(Dokończenie ze str. 1)

zwiększenie plonów i podniesienie hodowli, ocenią, w jakim stopniu zrealizowali masowo podejmowane zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, jak również dla uczczenia Święta Ludowego i 8 rocznicy Odrodzenia.

Szczególnie ważnym tematem zebrań będzie wkład chłopów w umocnienie spójni między miastem i wsią, analiza dotychczasowego przebiegu wykonania obowiązku dostaw zboża, trzody chlewnej i mleka oraz spłaty podatku.

Jednocześnie chłopi omówią możliwości i sposoby osiągnięcia dalszego wzrostu plonów i podniesienia hodowli. Aby zapewnić wzrost produkcji rolnej w czwartym roku Planu 6-letniego, gospodarze indywidualni, spółdzielcy, robotnicy rolni i traktorzyści powinni przede wszystkim szybko wykonać podorywki i zasiać poplony, starannie przeprowadzić jesienną kampanię siewną i orki przedzimowe, rozszerzyć hodowlę i rozwinąć jak najszerzej kontraktację.

Tegoroczne dożynki obchodzone w miesiąc po uchwaleniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w okresie poprzedzającym wybory do sejmu będą wielkim przeglądem zwycięstw i osiągnięć pracujących chłopów w warunkach władzy ludowej — zwycięstw i osiągnięć, które zostały podsumowane i utrwalone w Konstytucji.

Dożynki odbędą się w dniach, 15-ej rocznicy strajku chłopskiego w 1937 roku, który był wielkim rewolucyjnym zrywem masy zbiedzonego wyzuwanego z ziemi i praw obywatelskich chłopstwa pracującego — przeciwko obszarnikom i kapitalistom, przeciwko faszystowskim rządom sanacji.

Porównanie beznadziejnej sytuacji wsi przedwojennej i obecnej — wsi rosnącego dobrobytu i kultury mas małorolnych i średniorolnych chłopów oraz spółdzielców wzbogaci polityczną treść obchodów dożynkowych.

Na tegoroczne dożynki przybędą chłopi w obliczu wielkich zadań stojących przed masami pracującymi miast i wsi, zespolonymi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni — zadań, których realizacja przyniesie dalsze wzmożenie siły i bogactwa ludowej ojczyzny.

Przegląd wydarzeń

W wieku XIX, kiedy jeszcze Imperium Brytyjskie królowało nad wszystkimi słonymi wodami naszego świata i wieloma kontynentami, jeden z czołowych polityków imperializmu, najbrutalniejszy z brutalnych kolonizatorów angielskich, Cecil Rhodes głosił:

„...jesteśmy najlepszą rasą na świecie, toteż im więcej ziemi zdołamy zająć, tym lepiej dla rodzaju ludzkiego".

Worek wuja Sama jest otwarty

Sytuacja na imperialistycznej giełdzie zmieniła się. Lew brytyjski chodzi głodny i do tego na amerykańskiej smyczy. „Rasa brytyjska" najwidoczniej popsuła się. Dewizę Cecila Rhodesa przejęli imperialiści amerykańscy. Historycy i ideologowie amerykańskiego imperializmu głoszą hasła III wojny światowej. Jeden z historyków amerykańskich, Cranckshaw, twierdzi ku zachwytowi Rockefellera i Morgana, że to jedyna droga „opanowania całego świata". „Gdybyśmy obrali taką drogę — pisze ten bandyta udający naukowca — moglibyśmy zamknąć całą kulę ziemską w worku i żyć w rozkoszy z samych łupów".

Worek amerykański jest otwarty. Skaczą do niego rządy burżuazyjne, rządy zdrady interesów narodowych; skoczyli doń Attlee z Churchillem pod rękę, ale naród brytyjski nie chce iść w ich ślady. Skoczyli zdrajcy narodu francuskiego — Pinay, Pleven, Moch. Ale Francuzi wygwizdali Ridgway'a. Mimo to Waszyngton zaprasza dalej, węszy łupy...

Apetyty faworytów

Amerykański worek dla europejskich satelitów nazywa się paktem atlantyckim. Rządy Francji, W. Brytanii, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Portugalii, Danii, Norwegii, ba! nawet Turcji znajdują się w tym pakcie.

Pętlą, która zaciska wyjście z amerykańskiego worka, mają być hitlerowcy z Trizonii. Ich bowiem darzy Wall Street największym zaufaniem. Dlaczegoż nie korzystać więc z tych łask?! I oto pan Konrad Adenauer postawił kolegom atlantyckim z Paryża kilka „skromnych"... na razie żądań: Administrujecie Zagłębiem Saary? W imię europejskiej solidarności — zeuropeizujcie ją! (Oznacza to praktycznie — oddajcie ją we władanie naszym monopolistom). Mało tego. Adenauer żąda, by do „zeuropeizowanej Saary" przyłączyć przemysłowe okręgi Lotaryngii. To znów oznacza przekazanie monopolistom zachodnio-niemieckim francuskiej rudy żelaznej.

By wymóc spełnienie tych żądań, przybył z Bonn do Paryża adenauerowski spec od „jednoczenia Europy", Hallstein. On to przecież głosił w Waszyngtonie konieczność „zjednoczenia Europy aż po Ural". Ponieważ „jednoczenie" Wschodu — to impreza niebezpieczna, więc Hallstein zajął się na razie „przyłączeniem" Francji do Kruppa, IG Farben i innych bardzo „europejskich", bardzo hitlerowskich monopoli.

Ale pan Pinay, który prezentuje wielkie francuskie monopole, żachnął się. Aż tak „europejski" on nie jest. I dlatego rozmowy Hallstein — Pinay w sprawie Saary zostały odroczone na dwa tygodnie. Na razie zgłosił się na pośrednika premier włoski — de Gasperi. Oczywiście więcej niż de Gasperi będzie miał do powiedzenia ambasador USA w Paryżu. A decydujący głos w sprawie Lotaryngii będzie miał naród francuski.

Lokatorom niewygodnie

Worek atlantycko-amerykański jest bardzo niewygodny. Jego mieszkańcy liczyli na to, że przejdą na sowity wikt amerykański; amerykańscy opiekunowie mieli finansować zbrojenia, amerykańscy opiekunowie mieli lokować zamówienia we francuskim i angielskim przemyśle. Okazało się, że jest inaczej. Zbrojenia trzeba samemu finansować, zamówień dla przemysłu nie ma, przyszedł rozkaz, by przedłużyć okres służby wojskowej. W atlantyckim worku zrobiło się niewygodnie. Churchill zapowiedział niewykonanie w terminie brytyjskich zobowiązań zbrojeniowych; Pinay dał do zrozumienia, że ma zamiar zrobić to samo; rząd belgijski wystraszony rozruchami w koszarach i strajkiem powszechnym, oświadczył, że „pragnie wrócić do poprzedniego stanu". I znów rozpoczęły się gorączkowe pertraktacje. Amerykańska administracja paktu atlantyckiego zażądała od Churchilla i Pinay'a wyjaśnień. Na paryskiej konferencji sygnatariuszy układu o armii europejskiej stanie sprawa okresu trwania służby wojskowej. A zachodnioeuropejska prasa reakcyjna uskarża się na egoizm Waszyngtonu.

Jeden zadowolony...

Jest jeszcze jeden lokator amerykańskiego worka. Posłuszny, służalczy, zadowolony ze skromnego miejsca, gotów do usług, słowem Tito. Ten się nawet nie kłóci. Jest zdyscyplinowany. Odwiedzają go chętnie waszyngtońscy generałowie. „Nareszcie człowiek, który umie bez szemrania słuchać rozkazów". Ostatnio przybył do Belgradu minister armii USA, F. Pace. „Nie przybywam do Jugosławii ze specjalną misją" — oświadczył. Przybył więc ze zwykłymi, bieżącymi poleceniami. O ich treści informuje „Wall Street Journal". „Pace ma omówić z Tito szczegóły planów przewidujących utworzenie w Jugosławii sieci baz lotniczych i morskich". Słowem, jak na stosunki łączące Tito z Waszyngtonem, normalne. Amerykanie nie spodziewają się żadnych trudności.

To nie rugby, to wybory

Co się dzieje w Waszyngtonie, w imperialistycznej centrali? Wszystko stoi pod znakiem wyborów. Atmosfera, jak przed meczem rugby.

Generał Eisenhower, kandydat republikanów, oświadczył o swym przeciwniku Stevensonie, że „znajduje się na służbie tych samych sił, które w tym kraju od zbyt długiego czasu znajdują się u władzy".

A w służbie jakich sił znajduje się Eisenhower?

Na to pytanie odpowiedział amerykański miesięcznik gospodarczy, „Economic Notes", wyliczając banki i koncerny finansujące kampanię wyborczą Eisenhowera. Kogóż tam nie ma?! Jest Chase National Bank, jest du Pont de Nemour, jest Dillon Read and Co, jest General Electric i General Motors... Słowem komplet.

Z drugiej strony wiadomo, że wielu rekinów monopolistycznych popierających Eisenhowera oświadczyło, że gdyby został wybrany Stevenson, też byliby zadowoleni. Toteż wielu wyborców amerykańskich wzrusza ramionami. Czują, że właściwie nie oni wybierają. Za nich wybrano. A teraz rozpoczyna się spektakl, że i w tym wypadku trzeba realizować slogan „keep smilling" (uśmiechnij się).

P. M.

Haniebne wybryki faszystów perskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Teheranu, że 14 bm. na jednej z centralnych ulic tego miasta około 20 chuliganów faszystowskich napadło na lokal, w którym mieściła się wystawa fotograficzna Domu Kultury Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS). Rozpasana chuliganeria pobiła dozorcę, wybiła szyby i zniszczyła meble.

Policjanci, z którymi chuligani faszystowscy porozumiewali się przed napaścią na lokal wystawy, znajdowali się w pobliżu, lecz żadnych kroków przeciwko nim nie podejmowali. Dopiero, gdy przed lokalem zebrała się znaczna grupa ludności oburzonej wybrykiem, chuligaineria pospiesznie zbiegła.

Aresztowanie wybitnego działacza murzyńskiego

LONDYN (PAP). Podano do wiadomości, że władze Unii Południowo-Afrykańskiej aresztowały przewodniczącego Krajowego Kongresu Murzynów — dr Moroca. W czerwcu br. z inicjatywy tej organizacji rozpoczęła się akcja przeciwko rasistowskim ustawom.

— o —

Przedłużenie stanu wyjątkowego w Irańskim Zagłębiu Naftowym

PARYŻ (PAP). Radio paryskie podało, że Medżlis irański zatwierdził ustawę w myśl której stan wyjątkowy w zagłębiu naftowym w południowym Iranie przedłużony zostaje na dalsze trzy miesiące.

Własność społeczna — święta i nietykalna

W ustroju kapitalistycznym — pi- Karol Marks w „Krytyce progra- Gotajskiego" — człowiek pracy si „być niewolnikiem innych lu-, którzy zagarnęli na własność ma ialne warunki pracy. Może on acować tylko za ich zezwoleniem, więc tylko za ich zezwoleniem mo- żyć". W przedwojennej Polsce ka- aliści i obszarnicy byli właściciel- ni kopalń, hut, banków i majątków mskich. Przywłaszczając sobie ma ialne środki produkcji, żerowali ludzkiej nędzy i krzywdzie, boga- się kosztem niewolniczej pracy ionowych mas.

a straży kapitalistycznej własności watnej, która stanowiła podstawę zysku robotnika w mieście i chło na wsi, stał burżuazyjny rząd z ym swoim aparatem ucisku. Do- nie scharakteryzował tę jedność eresów burżuazyjnego rządu i ka- listów prezes tzw. „Lewiatana" — ązku wielkiego przemysłu, finan- i górnictwa — Wierzbicki, mó- c w 1928 r.: „Niesłusznie by było, byśmy mówili o sobie i o rządzie i oni", bo nasze idee wzajemnie siebie przesiąkają". Umocnieniu italistycznej własności środków dukcji służyła konstytucja burżua no - demokratyczna z 1921 r. i w sób już jawny i otwarty konstytu- faszystowska z 1935 r.

Władza ludowa, która zdobyta zo- a dzięki zwycięstwu Armii Ra- eckiej nad hitlerowskim faszyz- mem, oddała podstawowe środki produkcji w ręce mas pracujących, zmiotła rządy burżuazji i kapitalistyczne stosunki własności i wyzysku. Manifest PKWN po raz pierwszy w dziejach naszego narodu przeciął pętlę, zarzuconą przez burżuazję na szyję ludu polskiego. Środki produkcji zagrabione ludowi przez wyzyskiwaczy przeszły na własność całego narodu. Ten akt naszej rewolucji społecznej utrwalony został w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Własność ogólnonarodowa, jak głosi Konstytucja, obejmuje: złoża mineralne, wody, lasy państwowe, kopalnie, drogi, transport kolejowy, wodny i powietrzny, środki łączności, banki, państwowe zakłady przemysłowe, państwowe gospodarstwa rolne i państwowe ośrodki maszynowe, państwowe przedsiębiorstwa handlowe, przedsiębiorstwa i urządzenia komunalne.

W miejsce kapitalistycznej, bezplanowej gospodarki rozwijamy gospodarkę planową, opartą o uspołeczniony wielki socjalistyczny przemysł, o uspołecznione finanse i handel. „Decydujące są zmiany charakteru naszej ekonomiki — powiedział Towarzysz Bierut — jej nowej treści społecznej, to znaczy — decydujące jest to, komu ona służy, czyje potrzeby i interesy ma na celu. Nie ma już dziś w Polsce wielkich kapitalistów, obszarników, bankierów lub potentatów imperialistycznego kapitału — nie im więc służy nasza gospodarka, nie dla ich zysku produkują nasze fabryki, kopalnie, huty, nie dla ich korzyści pracują milionowe i coraz liczniejsze rzesze robotników, inżynierów, pracowników umysłowych w przemyśle i chłopów w rolnictwie".

Naród polski pracuje dziś dla siebie. Górnik podnosząc wydobycie węgla, hutnik przyśpieszając wytopy stali, murarz, zbrojarz i cieśla wznosząc budowlę, kolejarz i szofer usprawniając transport, chłop zwiększając wydajność z hektara, rozwijając hodowlę i uprawę roślin przemysłowych, nauczyciel ucząc dzieci i profesor pracując w laboratorium — wszyscy oni budują swoje szczęście i szczęście swojego narodu. Rozwijający się z dniem każdym ruch współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i wynalazczości, walka o obniżenie kosztów własnych, o maksymalne wykorzystanie mocy produkcyjnej jest drogą prowadzącą do pomnażania majątku całego narodu i siły obronnej naszej Ojczyzny. Im większy jest nasz wkład pracy, im większa troska o rozwój własności społecznej, tym większy jest dochód narodowy. Im bogatsze jest społeczeństwo, tym większy jest dobrobyt każdego z nas, członków tego społeczeństwa. Interes bowiem narodu budującego socjalizm ściśle i nierozerwalnie związany jest z interesem osobistym każdego z nas i to bez względu na miejsce naszej pracy, bez względu na jej rodzaj.

Towarzysz Stalin uczy: „Powinniśmy proklamować własność społeczną, świętą i nietykalną, aby utrwalić przez to nowe, socjalistyczne formy gospodarki we wszystkich dziedzinach produkcji i handlu".

Święta i nietykalna jest własność naszego narodu, który ofiarnie, nie szczędząc wysiłku, przezwyciężając trudności, buduje nowe obiekty: Nową Hutę, czy kopalnię „Wesoła II", Fabrykę Maszyn Żniwnych w Starołęce czy Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową. Artykuł 77 Konstytucji głosi: „Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju Państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny".

A strzec źródła bogactwa i umacniać własność społeczną oznacza walczyć z każdym marnotrawstwem, każdym niechlujstwem w pracy, oznacza głęboką troskę o warsztat produkcyjny, o maszynę, o towary i surowce państwowe. Pomyślmy. Oto w fabryce naszej źle oliwione są maszyny, po kątach poniewierają się odpadki metalowe, śruby i śrubki, kawałki przędzy, żelaza czy drzewa. W PGR-ze rdzewieją narzędzia rolnicze, pleśnieje w magazynie ziarno. Ktoś ukradkiem rąbie drzewo w lesie państwowym, jakiś pracownik sklepu państwowego zabiera resztkę jakiegoś materiału. Zdawałoby się — rzeczy drobne. A pomnóżmy straty spowodowane tym brakiem troski i poszanowania własności społecznej w skali całego kraju, a otrzymamy kolosalne sumy, które wyrwane zostały z naszego majątku narodowego. Wychowywać siebie i innych w duchu poszanowania majątku narodowego, wyjaśniać tym, którzy wykazują brak zrozumienia dla dobra społecznego, że marnotrawstwo i kradzieże uderzają w nasze budownictwo — oto co jest konieczne, by wykarczować z psychiki ludzi pozostałości z czasów wyzysku kapitalistycznego i obszarniczego, kiedy na własność kapitalisty słusznie spoglądano jako na coś obcego i wrogiego. Jest jednocześnie sprawą każdego z nas, aby wyrobić w sobie bezkompromisowy stosunek do grabieżców własności społecznej, otoczyć atmosferą pogardy i nienawiści szkodników i trwonicieli własności społecznej.

Pamiętajmy, że wyzyskiwacze, którzy już pozbawieni zostali możności wyzyskiwania, nie rozpłynęli się w powietrzu. Ludzie ci, wyrzuceni ze swoich gabinetów i salonów, rozpełzli się po całym kraju. Niejeden z nich wśliznął się do naszych kopalń, fabryk i PGR-ów, do ogniw naszego handlu i transportu. Niejeden z nich kryje w sercu uczucie zaciekłej nienawiści do władzy ludowej, do naszego budownictwa. Wróg wewnętrzny stał się dziś agentem obcej interwencji, sługusem amerykańskich podżegaczy wojennych, wspólnikiem niemieckich rewizjonistów. Nie mając siły, aby otwarcie atakować — działa podstępem. Usiłuje tu i ówdzie zorganizować dywersję, kradzież i rabunek w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, psucie maszyn i agregatów, usiłuje demoralizować robotników i chłopów, podważyć własność społeczną, fundament naszego ustroju.

Naszym wspólnym obowiązkiem jest demaskować wrogów, ujawniać ich antyludową robotę, oddawać w ręce sprawiedliwości.

Wzrastająca świadomość milionowych mas, tworzących wielkie dobra nie dla wyzyskiwaczy, ale dla siebie, jest gwarancją, że zgodnie z nakazem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej coraz silniej strzec one będą własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju naszego kraju, źródło bogactwa i siły Ojczyzny.

B. Troński



Na MDM-ie powstały przestronne, wygodnie i estetycznie urządzone sklepy i zakłady owego żywienia.

NA ZDJĘCIU: Fragment kawiarni „Niespodzianka".

CAF — fot. Zdz. Wdowiński



W ośrodkach przemysłowych Czechosłowacji rozwija się budownictwo mieszkaniowe. W Schoenbach, które było dawniej małą wioską, buduje się nowe miasto dla pracowników zakładów im. Stalina.

Na budowie nowego socjalistycznego miasta rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne.

NA ZDJĘCIU: Członkowie brygady Rudolfa Petra (od lewej) Rajchl, Ulman i Suk, która zdobyła sztandar przechodni, na budowie.

Foto CAF

Egzaminy wstępne
na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu rozpoczęły się egzaminy wstępne na I rok studiów na Wydziale Humanistycznym. W skład komisji egzaminacyjnej weszli: prof. dr Włodarski — jako przewodniczący, prof. dr Nadolski — jako delegat Ministra Szkół Wyższych, adiunkt dr Dygdała — jako egzaminator oraz Stanisław Głodek — przedstawiciel ZMP, delegat Zarządu Głównego.

138 kandydatów przystąpiło do egzaminu zgłaszając się na polonistykę i historię. Zwraca uwagę staranne przygotowanie kandydatów, którzy ukończyli licea pedagogiczne oraz szkoły ogólnokształcące.

Młodzież żywo interesuje się egzaminami i w gotyckich krużgankach gmachu dyskutuje o odbytych egzaminach piśmiennych i ustnych.

Krzysztof Jabłoński, syn chłopa na 2,5 ha z Chrabały, pow. białostocki, mówi o historii klasy robotniczej. Dr Dygdała zdumiony jest źródłowymi wiadomościami kandydata, który opowiada o bohaterskich zmaganiach robotników polskich, o historii Wielkiego Proletariatu, o Ludwiku Waryńskim. Ten sam kandydat zdał doskonale także egzamin u prof. Nadolskiego. Jabłoński mówi o Kruczkowskim, o jego znaczeniu w literaturze, o państwowych nagrodach, jakie otrzymali najlepsi literaci i pisarze polscy. Jabłoński, którego ojciec przed wojną był bezrolnym, wyzyskiwanym przez kułaków i obszarników, otrzymał również stopień celujący z języka rosyjskiego. Opowiada, iż zawdzięcza to czytaniu prasy radzieckiej i że w przygotowaniu do egzaminów wybitnie pomogły mu radzieckie książki oraz ukazująca się w języku polskim „Literatura radziecka".

— Chcę zostać magistrem historii. Zdaję sobie sprawę z tego, że w Polsce sanacyjnej musiałbym, jako człowiek ciemny i nieokrzesany pracować ciężko na kułaków. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zagwarantowała nam wspaniałe prawa, z których korzystamy od zarania Polski Ludowej.

Z prawdziwym wzruszeniem złożę mój głos w dniu wyborów do Sejmu. Chcę, by Ojczyzna moja była coraz zasobniejsza, coraz szczęśliwsza. Dam wszystko z siebie w pracy dla Ojczyzny.

Jabłoński nie jest wyjątkiem. Czy np. Kazimierz Jarzyński, syn robotnika z gromady Książki (pow. wąbrzeski) mógłby w Polsce sanacyjnej dostać się na wyższą uczelnię i zdobyć upragniony zawód? Albo Łucja Kropis, aktywistka ZMP, córka robotnika ze Słupska, która skończyła Państwowe Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Słupsku? Na pewno nie.

— Polska Ludowa — oświadczyła Łucja Kropis podczas egzaminu — stworzyła nowego człowieka. Dzięki rozbudowie szkolnictwa wszystkich typów, dzięki wytężonej walce z analfabetyzmem, dzięki oświacie i kulturze, która dociera do wszystkich ośrodków wiejskich ludzie zaczęli inaczej myśleć, czuć i pracować. Zrozumieli, że mają własną Ojczyznę, że to ich Ojczyzna i że od nich zależy, aby życie w niej było jeszcze piękniejsze.

Tow. dr Dygdała ściska dłoń kandydatce i oświadcza z zadowoleniem: — Towarzyszka zdała egzamin.

Wiedza Łucji Kropis świadczyła o ogromnej pracowitości i zdolnościach.

O filologii polskiej mówi ze znajomością rzeczy Barbara Dorsz z Włocławka.

Po egzaminie zdanym na bardzo dobrze powiedziała:

— Cieszę się ogromnie z przyjęcia mnie w szeregi studenckie, ucieszy się również bardzo z tej nowiny mój ojciec, robotnik Celulozy.

Barbara mówi: — Ojciec mój był przed wojną stale bezrobotnym. Poznałam głód, nędzę i niedolę. Dziś przyjadę do ojca i powiem mu o tym, iż mogę studiować na uniwersytecie. Powiem mu: Dzięki Twej pracy i wysiłkowi milionów podobnych do ciebie stworzono mi możność nauki. Kocham za to Ojczyznę i uważam za swój obowiązek dać wszystko z siebie w pracy, by się odwdzięczyć Rządowi, Partii, Towarzyszowi Bierutowi i całej klasie robotniczej.

Lech Mokrzecki, syn wdowy, nauczycielki z Torunia, mówi na egzaminie o znaczeniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla młodzieży. — Dziś każdy młody Polak, który kończy 18 lat głosuje. Polska Ludowa zaufała młodzieży, widząc jej dojrzałość, widząc jej ofiarny trud w walce o pokój i wykonanie Planu 6-letniego.

Kandydaci, składający egzaminy, znajdują się pod troskliwą opieką sekretarza ZMP tow. Stanisława Głodka, który wspólnie z sekretarzem KU PZPR tow. Jundziłłą i aktywistą ZMP Aleksandrem Gręślikowskim czuwa nad młodszymi kolegami.

Każdy z kandydatów otrzymał wygodną kwaterę w Domu Akademickim i dobre wyżywienie. Świetlica, czytelnia z licznymi książkami i czasopismami, radio — wszystko stoi do ich dyspozycji. Ci, którzy chcą odświeżyć swoje wiadomości przed egzaminami, mogą korzystać z konsultacji asystentów polonistyki i historii. Młodzież chodzi na przedstawienia do teatru i kin.

Przygotowania do konferencji partyjno-technicznej
w Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn w Bydgoszczy

Na posiedzeniu Komitetu Fabryc- go przy Pomorskich Zakładach owy Maszyn w Bydgoszczy, w 6 czerwca br. podjęto uchwałę rganizowaniu konferencji partyj technicznej w oparciu o do- dczenia „Pafawagu". Powołana sja zakładowa wyłoniła komi- wydziałowe, którym poleciła niesienie uchwały Komitetu Fa- znego — na oddziały. Myślą prze ną uchwały jest: pobudzenie ru racjonalizatorskiego celem wy- ia rezerw produkcyjnych i likwi „wąskich gardeł".

o pracy wciągnięto wszystkie o- a, znajdujące się na zakładzie y. Na zebraniach oddz. org. part., awach z agitatorami, omawiano dnienia przygotowań do konfe- ji.

ekretarz oddz. org. part. oddzia- odelarni i odlewni tow. Henryk eszcz tak mówi o przygotowa- n: „Po zapoznaniu się z uchwa- omitetu Fabrycznego, zwołałem dzenie egzekutywy, na którym liśmy plan pracy. Wybraliśmy sję oddziałową, którą podzielo- a 8 grup produkcyjnych, dając ej polecenie zapoznania robot- w z celem konferencji partyj- przy współudziale agitatorów".

TYWIZACJA AGITATORÓW

ow. Józef Wietecha, który jest ym z agitatorów w odlewni, roz- ając z współtowarzyszami tłu- y znaczenie konferencji, wskazuje zykładach możliwości usprawnień ażdym kroku.

ami widzieliście — mówi — ile i wysiłku trzeba było włożyć yciąganie wózka z formami od- iczymi z suszarki, których wa- ochodzi do 30 ton. Czy zastąpie- pracy naszej przez suwnicę, nie awniło jej? Pozwoli to na zaosz- zenie naszych sił i czasu, które my poświęcić do innych prac. by każdy z nas pomyślał przy m warsztacie pracy, co mógłby ć, żeby pracę usprawnić i uczy- lżejszą, pomógłby sobie i za- owi".

ow. Wietecha nie ogranicza się do wyjaśnień. Wspólnie z tow. orem Kuliszewskim, który opra ł dwa wnioski racjonalizator- zmniejszające ilość braków w od i, wykazuje pracownikom przy- y powstawania tych braków. O- ie tow. Kuliszewski opracowuje e braków z wykazaniem, w ja- wypadkach źle przygotowany k, czy nadmierne gromadzenie azów, powoduje zły wylew. Na ach tych pokazane zostaną prze kroje wad odlewniczych. „Wszystkie te prace — mówi tow. Kuliszewski — mają na celu naprowadzenie moich współtowarzyszy, którzy pracują w odlewni, na możliwości dalszych ulepszeń i usprawnień".

ANKIETY DLA RACJONALIZATORÓW CIESZĄ SIĘ POWODZENIEM

Pomocą w składaniu projektów racjonalizatorskich było rozdanie ankiet wszystkim pracownikom zakładu. Ankiety te zawierały pytania naprowadzające robotników na zagadnienia, dotyczące bezpośrednio miejsca pracy, urządzeń produkcyjnych itd. Tow. Józef Litewka, robotnik brygady transportowej z kotłowni, czyta wręczoną mu ankietę. Pytanie „co można by usprawnić w twoim miejscu pracy i jakbyś rozwiązał to zagadnienie" — najbardziej go zainteresowało.

— Usprawnić trzeba i można wiele — mówi. — Mamy trudności z przenoszeniem ciężkich elementów poszczególnych maszyn i tu można by zastosować drugi dźwig, na suwnicy znajdującej się pomiędzy oddziałami: ślusarnią, odlewnią i kuźnią. Odciążyłoby to prace elektrowózków, które mogłyby dostarczać mniejsze części na oddziały, to dałoby ten plus, że pracownicy, którzy często zmuszeni są do odrywania się od pracy w poszukiwaniu za częściami do obróbki, mieliby je na czas dostarczone, nie byłoby przestoi, no i oszczędność w czasie, a tym samym obniżka kosztów własnych. Gdyby każdy z pracowników PZBM w ten sposób zrozumiał cel ankietyzacji jak tow. Litewka, na pewno ilość wniosków czy projektów, mających na celu ulepszenie pracy, byłaby jeszcze większa.

SZYBKI WZROST ILOŚCI POMYSŁÓW RACJONALIZATORSKICH

Do chwili obecnej wpłynęło 131 wniosków racjonalizatorskich i 80 projektów do rozpracowania. Jest to dużym osiągnięciem, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że ilość wniosków złożonych za pierwsze dwa kwartały wynosiła 52. Dowodzi to o wzroście świadomości politycznej pracowników i aktywności produkcyjnej.

UDZIAŁ INTELIGENCJI TECHNICZNEJ

Prace tak rozłożono, że cały zakład pracy żyje przygotowaniami do konferencji partyjno - technicznej. Do pracy wciągnięto nie tylko robotników, ale i cały pion techniczny, któremu polecono rozpracowanie wniosków racjonalizatorskich. Pion inżynieryjno - techniczny podzielono na komisje, którym w okresie przygotowawczym polecono rozpracowanie takich zagadnień jak: mechanizacja i opracowanie norm dla transportu wewnątrzoddziałowego. Rozpracowuje to komórka zakładowa „SIMP-u". Opracowaniem nowego schematu organizacyjnego, usprawniającego pracę na poszczególnych oddziałach zajmuje się inż. Wysocki, który z dniem 1 lipca wprowadził nowy system kart obiegowych i materiałowych, usprawniających pracę transportu i pobieranie materiałów. Główny technolog Dereżowski pracuje nad normami dla brygad transportowych. Inż. Juchimowicz pracuje wspólnie z grupą robotniczo - inżynieryjną nad metodą szybkościowego skrawania metali twardych. Klub Techniki i Racjonalizacji rozpracowuje napływające wnioski wykonując dokumentację, omawiającą każde usprawnienie. Przewodniczącym klubu jest technik Henryk Bartosiewicz, który kieruje całokształtem prac klubu.

CO NALEŻY USPRAWNIĆ...

Organizacja partyjna spełnia rolę politycznego kierownika na zakładzie pracy. Każda sprawa czy to zebranie, czy narada jest głęboko analizowana na zebraniach komisji zakładowej. Wyciąga się natychmiast wnioski, które pozwalają na zlikwidowanie niedociągnięć.

Jednak przygotowania do konferencji partyjno - technicznej nie we wszystkich oddziałach są równie sumienne.

W oddziale mechanicznym nie wszyscy pracownicy zrozumieli i włączyli się do prac przygotowawczych do konferencji partyjno - technicznej.

Sekretarz oddz. org. part. tego oddziału na zebraniu egzekutywy przeprowadził analizę prac poszczególnych grup partyjnych i związkowych. Okazało się, że rada oddziałowa włączyła się do pracy w niedostatecznym stopniu. Mężowie zaufania nie byli poinformowani o ważności prac przygotowawczych.

PODNIEŚĆ NA WYŻSZY POZIOM AGITACJĘ POGLĄDOWĄ

Organizacja partyjna powinna bardziej skoncentrować uwagę na agitacji poglądowej, która na tak poważnym zakładzie pracy jakim jest PZBM, jest zaniedbana. Zewnętrznie nic nie wskazuje na to, że zakład pracy żyje tak poważnymi przygotowaniami. Jest wprawdzie wywieszonych parę haseł na oddziałach, jednak w takim miejscu, że trudno je zauważyć. Gdyby nie audycje radiowęzła, w których dużo uwagi poświęca się przygotowaniom do konferencji, trudno byłoby się zorientować o tym, że na zakładzie pracy przeprowadza się tak ważną akcję. Czy rada zakładowa nie pomyślała nad tym, że agitacja poglądowa ma do spełnienia poważną rolę w okresie przygotowawczym do konferencji?

Osiągnięcia są duże. Ujawnione braki trzeba szybko usunąć.

O atmosferze w jakiej odbywają się przygotowania dobitnie świadczy wystąpienie Teodora Kuliszewskiego z oddziału odlewni, który rzucił wezwanie tej treści: „Ja Kuliszewski Teodor wzywam Józefa Wietechę i pozostałych pracowników do składania wniosków racjonalizatorskich w związku z przygotowaniami do konferencji partyjno - technicznej. Jednocześnie sam zobowiązuję się złożyć 7 wniosków racjonalizatorskich".

To wystąpienie jest potwierdzeniem właściwej pracy organizacji partyjnej oddziału odlewni i modelarni, z której wzór powinny brać pozostałe oddziałowe organizacje partyjne. Jeżeli prace podst. org. part., rady zakładowej i dyrekcji pójdą w kierunku dalszej aktywizacji produkcyjnej całej załogi i zlikwidowania ujawnionych zaniedbań, to konferencja partyjno - techniczna spełni całkowicie swe zadanie.

Antoni Piotrowski



Żniwa w spółdzielni produkcyjnej w Radojewicach, pow. inowrocław.

Dziwne omłoty

Nasz korespondent **Stanisław Jaskot** pisze, że pracownicy PGR Szewno w powiecie świeckim otrzymali rzekomo „nowo wyremontowaną" młocarnię z PGR Gawroniec. Kiedy jednak mechanik puścił ją w ruch, najpierw coś zazgrzytało, zaświszczało, a



potem z głębi maszyny poczęły wylatywać w górę tryby, śruby, deski... Znalazły się podobno nawet niektóre narzędzia, którymi przeprowadzono remont. Albo zbieg okoliczności, albo na wszelki wypadek włożyli je tam pracownicy warsztatu PGR w Gawroncu.

Wielki dzień chłopów gromady Siemionki

BYŁ późny wieczór, kiedy skończyło się zebranie gromadzkie i chłopi powoli zaczęli rozchodzić się do domów. Szli grupkami po trzech, czterech, żywo dyskutując nad wezwaniem, z jakim wystąpili do wszystkich gromad województwa bydgoskiego. Postanowili: przed terminem i z nadwyżką wywiązać się z planowego skupu zboża.

Sala, w której odbyło się zebranie, opustoszała. Pozostali tylko ci, którzy pierwsi rzucili myśl współzawodnictwa — aktywista gromadzki Józef Majewski, prezes koła gromadzkiego ZSCh Władysław Mielcarek, sekretarz organizacji partyjnej tow. Walenty Wiśniewski i kilku innych. Zasiedli wspólnie przy stole, aby już bez straty czasu omówić plan omłotów.

— Czasu mamy niewiele — mówił sekretarz organizacji partyjnej tow. Wiśniewski — a zobowiązaliśmy się wykonać plan sprzedaży zboża Państwu w 140 proc. do 15 sierpnia. Musimy tak zorganizować omłoty, aby w ciągu tygodnia wymłócili zboże wszyscy gospodarze. Moim zdaniem trzeba omłoty przeprowadzić zespołowo. Jak wszyscy razem wezmą się do pracy, kiedy pomoże jeden drugiemu, to omłoty pójdą sprawnie.

Słusznie. Zgodzili się wszyscy.

— Tak trzeba zrobić jak mówicie — rzekł Józef Majewski. — Jak się zabierzemy do tego wspólnie, całą gromadą, to omłócimy szybko. Jest tylko jeden kłopot. Skąd weźmiemy maszyny?

— O to już się nie martwcie — na to sekretarz ZSCh Leon Sarnowski. — Od czego mamy GOM? Stamtąd dostaniemy maszyny, a jak będzie mało, to i PGR nam pomoże i da komplet omłotowy.

Pozostała jednak sprawa najważniejsza — zorganizowanie i kierowanie zespołowymi omłotami. Jak to zrobić — myśleli nad tym długo.

Wreszcie Władysław Mielcarek zaproponował:

— Po mojemu, to trzeba zrobić tak. Wszystkich ludzi podzielić na tyle grup, ile będziemy mieli maszyn. Każdemu z góry powie się, co ma robić, a przy każdej grupie wyznaczymy odpowiedzialnego, który będzie kierował pracą swego zespołu.

Zadecydowali: Całością omłotów pokieruje Wiśniewski. On to zrobi najlepiej.

Następnego dnia jeszcze raz zebrała się cała gromada. Omówiono szczegółowy plan omłotów.

Po sprawdzeniu i wypróbowaniu maszyn omłotowych gromada Siemionki rozpoczęła walkę o realizację podjętego zobowiązania.

Zapał pracy ogarnął wszystkich. Do pomocy zgłosiły się również gromadnie kobiety. Dotrzymanie słowa, wykonanie na czas podjętego zobowiązania, aby do 15 sierpnia wykonać plan sprzedaży zboża Państwu w 140 proc. stało się ambicją każdego z mieszkańców gromady.

WALKA Z CZASEM

JUŻ trzeci dzień młócą chłopi indywidualni w Siemionkach. Trzeci dzień pracują wspólnie, zespołowo, aby lepiej przeprowadzić omłoty i żeby jak najszybciej dostarczyć Państwu pierwsze zboże z tegorocznych zbiorów.

W okolicznych gromadach gminy Kruszwica, a nawet w całym powiecie chłopi zaczęli mówić o zobowiązaniu Siemionek. Znaleźli się i tacy, którzy wątpili.

— Do 15 niedaleko — mówili — nie zdążą.

— Wykonają na pewno na czas — odpowiadali inni. — Znamy chłopów z Siemionek. Pamiętacie jak to zobowiązali się ukończyć żniwa w 5 dni. No i dotrzymali słowa.

Tymczasem w Siemionkach młócka dobiegała końca. Brygady walczyły z czasem, osiągały wspaniałe wyniki. Każdy pracował jak najlepiej i jak najwydatniej, z myślą o tym, że to przecież chodzi o honor gromady, która wezwała wszystkich chłopów indywidualnych w województwie do współzawodnictwa. Jak tu nie dotrzymać słowa.

Jedna z maszyn młóciła akurat u chłopa na 10 hektarach Szczepana Lenartowicza, kiedy przy drodze zatrzymał się wóz średniorolnego chłopa Wacława Kaczmarka z Włostowa.

— Widzę, że ostro wzięliście się do roboty — zagadał Kaczmarek witając się z Lenartowiczem.

— A pewnie, jutro już odstawiamy zbiorowo zboże. Wiecie, w tym roku jak młócimy wspólnie, to idzie tak szybko jak nigdy. A ile kłopotu z głowy. Nie ma co, tak wspólnie, całą gromadą lepiej.

PRZED USTALONYM TERMINEM

14 sierpnia stał się wielkim dniem dla chłopów pracujących Siemionek. Już od samego rana ruch w gromadzie. Uwijają się wszyscy, żeby tylko zdążyć, jeszcze przed ustalonym terminem.

Na drodze do Kruszwicy stoi już w oczekiwaniu na inne pierwsza furmanka sekretarza gromadzkiej organizacji partyjnej Walentego Wiśniewskiego. Po obu stronach wozu, na którym znajduje się trzy razy więcej zboża, niż przewidywał plan, powiewają czerwone i biało-czerwone szturmówki. Nad wozem transparent: „My, chłopi gromady Siemionki, wzywamy wszystkie gromady do pójścia w nasze ślady!"

Wozy ruszają. Wysoko łopocą szturmówki, transparenty obwieszczają wszystkim chłopom w województwie bydgoskim, że chłopi z Siemionek dotrzymali słowa. Przed terminem i z nadwyżką wiozą całoroczny plon zboża. Odprowadzają ich żony i dzieci, a kiedy orkiestra zagrała marsza, w oczach kobiet, a nawet i u niejednego z chłopów błysnęły ze wzruszenia łzy radości i dumy.

Chłopi z Siemionek patriotycznym czynem pokazali innym, jak trzeba pracować dla Ojczyzny.

W dniu 14 sierpnia na jeden dzień przed terminem dostarczyli na punkt skupu 115,9 tony zboża, co stanowi 140 proc. planu gromadzkiego. Pokazali wszystkim chłopom pomorskim, jak należy wykonywać obowiązki wynikające z Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jerzy Widomski



Chłopi — przodownicy — WALENTY WIŚNIEWSKI, który wykonał swój roczny plan sprzedaży zboża w 300 proc. KAZIMIERZ ZAGÓRSKI wykonał plan w 220 proc., WOJCIECH KWIATKOWSKI — 224 proc., JÓZEF KWIATKOWSKI — 221 proc., BERNARD GORALSKI — 120 proc., KAZIMIERZ BACHORA — 221 proc., WŁODZIMIERZ MALCZYK — 120 proc., TADEUSZ GOŚCIAK — 126 proc., ZYGMUNT SZAŁUCIŃSKI — 119 proc.

Foto „Gazeta" — L. Staniszewski



Wspólnie, całą gromadą chłopi z Siemionek przystąpili do omłotów.

NA ZDJĘCIU: — Młócenie zboża u średniorolnego chłopa STANISŁAWA TOR...SKIEGO.

Foto „Gazeta" — L. Stanis...



Ostatnie worki na wozy i można jechać.

Foto „Gazeta" — L. Stanis...

„Głos Ameryki" oburzony...

Szczekacze z „Głosu Ameryki" zachłystują się, dławią oburzeniem. Trzęsie nimi wściekła pasja. I cóż tak całkowicie wytrąciło z równowagi „gentlemanów", sprzedających swą polskość za garść dolarów? Wyobraźcie sobie, że... żniwa. Żniwa w Polsce.

No bo przecież „żniwa odbywały się w Polsce od tysiąca lat" — stwierdzają szczekacze — a mimo to jakoś rokrocznie „rolnicy dawali sobie radę i nikt gwałtu z powodu żniw nie robił".

Rzeczywiście — kapitaliści i obszarnicy nie robili gwałtu z powodu żniw. Tak jak nie robili gwałtu z powodu zacofania chłopskiej gospodarki rolnej, jej nieopłacalności, tak jak obojętne im było, że chłop ze swą rodziną głoduje.

Nie wtrącały się rządy burżuazyjne do żniw, tak samo jak nie wtrącały się do panującego na wsi analfabetyzmu, do wzrastającej śmiertelności wśród niemowląt, do faktu, że obszarnik i kułak obdzierał chłopa ze skóry, że chłop dzielił zapałkę na cztery części i gotował kilkakrotnie ziemniaki w tej samej osolonej wodzie...

A teraz naraz takie zmiany, teraz — nawołuje się chłopów w prasie i przez radio do pamiętania o żniwach, daje im się nawozy i maszyny, by te żniwa lepiej wypadły. I w dodatku jadą na wieś ochotnicze brygady żniwne pomagać chłopom w sprawnym przeprowadzeniu żniw. Tego w żaden ale to żaden sposób pojąć nie mogą ciasne, zatrute jadem nienawiści do Polski mózgi szczekaczy z „Głosu Ameryki".

Boli i kole w oczy szczekaczy z „Głosu Ameryki", że zakończenie zbiorów żyta w powiecie garwolińskim czy w spółdzielni produkcyjnej na Pomorzu jest podawane do wiadomości „przy akompaniamencie tylu fanfar zwycięskich". Boli ich, bo to chleb dla naszej Ojczyzny. A pojęcie Ojczyzny jest panom z „Głosu Ameryki" zupełnie obce...

Nasi korespondenci chłopscy piszą:

Spółdzielnie produkcyjne w pow. Żnin i Brodnica zakończyły żniwa

Dobra i bezawaryjna praca traktorów i snopowiązałek Państwowego Ośrodka Maszynowego w Gogółkowie przyczyniła się do zakończenia żniw w spółdzielniach produkcyjnych powiatu żnińskiego na 5 dni przed terminem.

W pracach tych spośród traktorzystów POM-u wyróżnili się Tadeusz Stawicki wykonujący na snopowiązałce ciągnikowej „Agrostroj" 130 proc. normy i Stanisław Olewicz, który snopowiązałką konną wykonywał 120 proc. normy.

Ale nie tylko traktorzyści i mechanicy POM mają osiągnięcia. Mają je również spółdzielnie produkcyjne, których członkowie dzięki dobrze zorganizowanej pracy poważnie przekraczali normy i spowodowali przez to przedterminowe zakończenie żniw.

We wszystkich spółdzielniach pow. żnińskiego trwają omłoty. Spółdzielcy postanowili w jak najszybszym czasie odstawić zboże Państwu.

Jan Wichrowski

Omłoty zbóż w pełni

Małorolni i średniorolni chłopi gminy Gąsawa i Wrocki w pow. brodnickim całkowicie zakończyli żniwa i w pełni dokonują omłotów.

Kośbę zbóż zakończyły również spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne pow. brodnickiego. **R. W.**

* * *

W powiecie żnińskim żniwa dobiegają końca. Całkowicie zakończono kośbę żyta i jęczmienia oraz dokonano zwózki.

Małorolni i średniorolni chłopi, aby jak najszybciej wywiązać się z planów obowiązkowej dostawy zboża dokonują omłotów kieratami.

Maszyny z POM-ów i GOM-ów młócą wprost ze sztyg.

Ignacy Wysocki



Zobowiązanie wykonane.

Na wozach udekorowanych szturmówkami i zielenią chłopi pracujący z Siemion... wieźli 115,9 tony zboża dla Państwa.

Foto „Gazeta" — L. Stanis...

Omawiamy ordynację wyborczą

Sami przeprowadzamy i kontrolujemy wybory

Dobitnym wyrazem głęboko demokratycznego ducha naszej ordynacji wyborczej jest udział społeczeństwa w przeprowadzeniu i kontroli wyborów.

Podczas gdy przedwojenne ordynacje wyborcze powierzały sprawę przeprowadzenia i kontroli wyborów biurokratycznemu aparatowi administracyjnemu, całkowicie uzależnionemu od burżuazyjnego rządu, odsuwały masy pracujące od wszelkiego udziału w przeprowadzaniu i kontroli aktu wyborczego, to nasza ordynacja odwrotnie, oddaje tę sprawę w ręce samych obywateli-wyborców, w ręce ludu.

Artykuł 14 naszej ordynacji wyborczej głosi: „Dla przeprowadzenia wyborów powołuje się: 1) Państwową Komisję Wyborczą, 2) okręgowe i obwodowe komisje wyborcze". Wszystkie te komisje obejmują siecią swoją cały kraj (za wyjątkiem Państwowej Komisji Wyborczej, która jest jedna) i wszystkie komisje mają charakter kolegialny. I tak np. w skład Państwowej Komisji Wyborczej wchodzą: przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz i 12 członków; w skład okręgowych komisji wchodzą: przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz oraz 6—8 członków. Komisje te wyłaniane są bezpośrednio spośród milionów obywateli-wyborców, przy czym Państwową Komisję Wyborczą — powołuje Rada Państwa, komisje okręgowe i obwodowe — prezydia wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych, a więc przedstawiciele ludu pracującego za pośrednictwem których cały naród bierze udział w współrządzeniu naszym krajem.

Komisje te mają do spełnienia wielki obowiązek patriotyczny. Odpowiadają one bowiem przed milionami wyborców za ścisłe przestrzeganie zasad demokratycznych naszej ordynacji wyborczej, obliczają wyniki głosowania i są upoważnione do rozpatrywania odwołań każdego obywatela. Do komisji wyborczych powołanych przez rady narodowe sprawujące władzę w terenie z woli mas pracujących, wejdą najlepsi ludzie, najbardziej zasłużeni ojczyźnie i znani ze swej wysokiej moralności i poczucia sprawiedliwości. Będą to działacze partyjni i bezpartyjni. Działacze związkowi i społeczni. Będą to przodownicy pracy i przodujący chłopi, nauczyciele, inżynierowie, lekarze. Będą to działaczki ruchu kobiecego, aktywiści młodzieżowi.

Udział tysięcy obywateli, którzy sami stoją na straży praw wyborczych, sami nadzorują i przez to kontrolują akt wyborczy — jest gwarancją, że przebieg wyborów odbędzie się zgodnie z wolą ludu.

Jakże inaczej to wyglądało w burżuazyjnej Polsce. Niechaj mówią fakty.

W czerwcu 1935 roku, a więc przed wyborami, reakcyjny poseł na Sejm, Podoski, składając sprawozdanie o faszystowskim projekcie ordynacji wyborczej (wykluczała ona udział szerokich rzesz wyborców w przeprowadzeniu i kontroli wyborów), oświadczył bez ogródek, że powoływanie członków komisji „ma się odbywać przez pewne jednostki odpowiedzialne". Te określone przez Podoskiego „pewne jednostki odpowiedzialne" były zaufanymi faszystowskiego rządu. To one właśnie wybierały członków komisji godnych zaufania i dających pewność przeprowadzenia wyborów wbrew interesom narodu.

Na czele komisji wyborczej stał jednoosobowy organ wyborczy tzw. Generalny Komisarz Wyborczy, wyposażony w szerokie uprawnienia. Sam fakt, że nie był to organ kolegialny dawał Generalnemu Komisarzowi nieograniczoną możność fałszowania wyników wyborów.

Dla zamaskowania przed narodem właściwej roli pełnomocnika burżuazyjnego rządu, Generalny Komisarz był powoływany spośród sędziów, a więc spośród przedstawicieli szumnie przez burżuazję nazywanego „niezawisłego sądownictwa". I rzeczywiście, burżuazyjne sądownictwo było niezawisłe, ale od mas ludowych, natomiast całym swoim światopoglądem, wszystkimi nićmi sędziowie byli związani z aparatem ucisku i działali w interesie kapitalistów i obszarników. Wystarczy przypomnieć klasowy charakter sądów, który szczególnie ujawniał się w procesach politycznych, kiedy to na rozkaz faszystowskiego rządu skazywano na długoletnie więzienia, a nawet na karę śmierci najlepszych patriotów polskich.

Członków okręgowych komisji wyborczych powoływały wydziały wojewódzkie będące organami zbiurokratyzowanej administracji burżuazyjnej, ogniwami aparatu ucisku. Członków obwodowej komisji wyborczej tak samo powoływały władze administracyjne.

Ale na tym nie koniec. Faszystowski rząd bał się jakichkolwiek niespodzianek. Chciał mieć absolutną pewność, że lud polski nie przeszkodzi mu w wyborczych manipulacjach. Toteż ordynacja wyborcza z 1935 roku ustanawia przy każdym okręgu wyborczym specjalnego nadzorcę w osobie komisarza wyborczego mianowanego przez samego ministra spraw wewnętrznych.

Wiemy, co to było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wiemy, że to stamtąd sypały się rozkazy aresztowań i terroru, masakrowania pochodów i strajków, dławienia każdego ruchu wolnościowego. Było to siedlisko najgorszych wrogów wszelkiej wolności i wszelkiego postępu. Łatwo możemy też zrozumieć jaka była polityczno-moralna sylwetka takiego komisarza i jakie zadania miał do spełnienia w okręgu wyborczym.

W ten sposób ordynacja wyborcza oddawała całkowicie sprawę przeprowadzenia wyborów i nadzór nad wyborami w ręce administracji i policji, narzędzia burżuazji w ciemiężeniu milionowych mas, zupełnie odsuniętych od kontroli aktu wyborczego. Mogła więc burżuazja fabrykować głosy, które cudownymi sposobami trafiały do urny wyborczej, preparować fałszerstwa i oszustwa pod czujnym okiem zaufanego Generalnego Komisarza Wyborczego i jego pomocników komisarzy wyborczych. Ale nie mogła ona oszukać ludu polskiego, który, bojkotując wybory do sejmu w 1935 roku, dał wyraz swej nienawiści do reżimu przemocy i ucisku, dał wyraz swym pragnieniom wolności.

Dziś, kiedy sprawdziły się słowa, które padły z ust komunisty podczas debaty nad faszystowską ordynacją wyborczą w 1935 roku, że: „na gruzach waszych powstanie rząd robotniczo-chłopski, który da wolność, ziemię, pracę i chleb", dziś, kiedy budujemy naszą przyszłość bez kapitalistów i obszarników, głos decydujący należy do narodu. Sami przeprowadzamy i kontrolujemy wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

B. Tr.



Na czele jadą chłopi — przodownicy.

NA ZDJĘCIU: Sekretarz podst. org. part. tow. WALENTY WIŚNIEWSKI wi... punkt skupu trzy razy więcej zboża niż przewidywał plan.

Foto „Gazeta" — L. Stan...



Na punkcie skupu mieszkańcy Kruszwicy serdecznie witają chłopów z grom... ...mionki.

Foto „Gazeta" — L. Sta...

Z życia Partii

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że odprawa wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego odbędzie się dnia 18. bm. o godzinie 16 w Komitecie Miejskim PZPR przy Placu Pawła Findera 10 w sali KD Szwederowo na parterze.

Na odprawę winni przybyć również towarzysze, którzy zostali przeszkoleni na kursie dla wykładowców w m-cach czerwcu i lipcu br.

Obecność wszystkich wykładowców bezwzględnie obowiązkowa.

* * *

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 18 bm. o godz. 17 w Komitecie Miejskim PZPR w Bydgoszczy, przy Placu Pawła Findera 10, odbędzie się odprawa zespołów agitacji poglądowej kierowników świetlic z zakładów pracy.

Obecność obowiązkowa.

Występ reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego

(B) Dziś, w sobotę, o godz. 18 wystąpi na stadionie zimowym ZS Gwardia reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego — Bydgoszcz. Zespół ten, który zdobył pierwsze miejsce między zespołami wojskowymi na Zlocie w Warszawie, na życzenie społeczeństwa Bydgoszczy po raz drugi zademonstruje swój dorobek kulturalny.

Bilety zniżkowe po 3 i 5 zł nabywać można w sekretariacie Zarządu Grodzkiego LPŻ w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina, tel. 29-76.

Tydzień Straży Pożarnych

Na straży naszego mienia

W hali fabrycznej wisi duża tablica „Palenie wzbronione". Ale robotnik pracuje trzymając w ustach zapalonego papierosa. Wchodzi do hali inżynier z innego działu. Pali. Nie gasi papierosa, bo przyzwyczaił się „u siebie", na swoim oddziale — tam nie ma zakazu... Znamy przecież ten widok. Nieraz postępujemy tak sami. Tablica wisi, ale nie wszyscy przestrzegają zakazu. Tak samo nie wszyscy przestrzegają przepisu niepalenia w lesie, w pobliżu stogów słomy czy siana, w pobliżu magazynów materiałów pędnych.

A przecież przepisy przeciwpożarowe to ważny punkt ochrony własności społecznej i osobistej obywateli, ochrony, która jest obowiązkiem obywatelskim. Art. 77 Konstytucji bowiem głosi: **„Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródła bogactwa i siły ojczyzny".**

Nie zawsze ten konstytucyjny obowiązek obywatelski jest należycie wypełniany. Np. w PGR Monetki, pow. Giżycko, magazyn mieszczący 800 litrów benzyny umieszczono pod jednym dachem z magazynem zbożowym. W PGR Dąbrówka przyczyną pożaru, który przyniósł ponad 400 tys. zł straty gospodarce narodowej, było urządzenie garażu traktorowego pod słomianym dachem, tuż obok magazynu zbożowego. Takich przykładów jest więcej. Co gorsza, niektóre kierownictwa zakładów, gospodarstw rolnych, lekceważą odpowiedzialność za zabezpieczenie przed pożarem, jaka na nich spoczywa i na niejednokrotne upomnienia władz nie zwracają uwagi.

Karygodna beztroska, z jaką wiele jeszcze zakładów, rad narodowych i również poszczególnych obywateli traktuje przepisy przeciwpożarowe, przynosi poważne straty gospodarce narodowej. Lekceważenie tych przepisów ułatwia działalność wrogowi — sabotażyście, który czyha, aby uszczuplić nasz dorobek, opóźnić i utrudnić nasz rozwój i który umiejętnie wykorzystuje każdy objaw osłabienia naszej czujności.

Wszyskie wykroczenia przeciwko przepisom ochrony przeciwpożarowej władza ludowa tępi i będzie tępić z całą surowością. Nie możemy pozwolić, aby wskutek niedbalstwa i lekkomyślności nasz majątek narodowy narażony był na straty.

Straże pożarne czuwają nad przestrzeganiem przepisów ochrony przeciwpożarowej. Jest to nowa dziedzina ich pracy, której rozwinięcie możliwe jest tylko w ustroju, w którym ochrona mienia społecznego i poszczególnych obywateli jest jedną z najpierwszych trosk państwa. Dlatego straże pożarne nie ograniczają się jedynie do gaszenia ognia, lecz przede wszystkim do zapobiegania klęsce pożarów. Jak poważne osiągnięcia mają na tym polu, niech świadczy przykład pow. Kościerzyna i Kartuzy, gdzie dzięki pracy straży pożarnych w dziedzinie zapobiegania pożarom, w pierwszym półroczu br. nie było ani jednego wypadku.

Tydzień Straży Pożarnych stanowi okazję do poczynienia bilansu ich osiągnięć, jest również okazją do porównania sytuacji i zadań naszych straży dziś i w Polsce kapitalistycznej.

W porównaniu z okresem przedwojennym nasza straż jest dziś wielokrotnie lepiej wyposażona i wyszkolona. W ustroju kapitalistycznym nie mogła ona rozwinąć się należycie. Istotnie zainteresowani w rozwoju służby pożarniczej ludzie pracy, którzy pragnęli ochronić przed klęską pożaru swój skromny dobytek, nie mieli wpływu na jej rozwój. Kapitaliści i obszarnicy, ci, którzy decydowali o naszym życiu, nie byli tak dalece zainteresowani w obronie przeciwpożarowej. Za spalony zakład czy majątek ziemski i tak otrzymywali wysokie premie asekuracyjne. Toteż przed wojną pożarów w Polsce było wiele. Straty w majątku narodowym sięgały rocznie od 130 do 200 milionów złotych. Przeciętnie w roku wybuchało w Polsce 20 do 30 tysięcy pożarów.

Dopiero w Polsce Ludowej straże pożarne mogły się w pełni rozwinąć. Są one otoczone opieką państwa. Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych uzyskali na czas pełnienia służby prawa funkcjonariuszy państwowych.

Osiągnięcia, jakie dzięki opiece państwa zyskały nasze straże pożarne, są znaczne. Wzrosła ilość i jakość sprzętu. Ilość motowozów jest dziś 4-krotnie większa niż przed wojną, produkujemy w kraju motopompy, a w bieżącym roku rozpoczęliśmy po raz pierwszy produkcję samochodów strażackich Star A-20. Obecnie trwają przygotowania do rozpoczęcia seryjnej produkcji autocystern, szczególnie potrzebnych dla straży małomiasteczkowych.

Nieustannie wzrasta wyszkolenie naszych strażaków. W każdym województwie istnieją podoficerskie szkoły pożarnicze, kształcące zawodową kadrę podoficerską oraz dowódców Ochotniczych Straży Pożarnych, a także młodszych techników sprzętu motorowego i akcji zapobiegawczej. W Warszawie, Poznaniu, Łodzi i Gdańsku istnieją oficerskie szkoły pożarnicze.

Nowym osiągnięciem jest otwarcie w tym roku dwu oficerskich techników pożarniczych w Wieliczce i Wrocławiu. Do szkół tych przyjmowana jest młodzież od 14 do 18 lat. Ukończenie technikum daje również prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Nowa kadra, na którą czekają szkoły, to młodzież i kobiety. Powstają w strażach brygady ZMP-owskie i brygady kobiece. Kobiet jest w straży coraz więcej, pracują dzielnie i ofiarnie. Dość wymienić tu takie jak por. Teodozja Lechówna z korpusu zawodowego, oficer zmianowy Miejskiego Związku Straży Pożarnej w Bielsku, która w powiecie ząbkowickim zorganizowała 60 ochotniczych straży pożarnych i dowodziła dzielnie w ponad 100 akcjach ratowniczych. Drużyna kobieca ochotniczej straży pożarnej ze Śmigla w powiecie kościańskim zajęła pierwsze miejsce w zawodach wojewódzkich pod względem sprawności w akcji ratowniczej.

Straż pożarna, jej dzielni, ofiarni ludzie czuwają nad naszym mieniem społecznym i osobistym. Należy im się za to szacunek i uznanie. Należy im się również pomoc ze strony jak najszerszych rzesz społeczeństwa. Najlepszą formą pomocy będzie wzmożenie czujności wobec wrogiej działalności sabotażystów, przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, baczenie, aby przestrzegali je inni, tępienie na każdym kroku lekkomyślności i niedbalstwa.

K. N.

Szkoły bydgoskie przygotowane do rozpoczęcia nowego roku szkolnego

Powstają nowe przedszkola przy ul. Pomorskiej, Sieradzkiej i Chołoniewskiego

(B) Zbliża się nowy rok szkolny. Dzieci jeszcze w pełni korzystają z wakacji — w szkołach jednak panuje ruch. Remonty są w pełnym toku.

Kompletny remont przeprowadza Wydział Oświaty MRN w sześciu szkołach. Są to szkoła nr 24 przy ul. Chwytowo, już odnowiona, szkoła nr 1 przy ul. Dworcowej — remont na ukończeniu, szkoły nr 4 i 5 przy ul. Świętojańskiej szkoła nr 9 przy ul. Nowodworskiej i szkoła nr 25 przy ul. Wł. Bełzy.

We wszystkich innych szkołach również wre praca. Dokonuje się w nich rozmaitych prac malarskich, zduńskich, szklarskich. Koszty tych remontów wyniosą ok. 700 tys. zł.

Wszystkie prace remontowe będą zakończone w terminie do 20 bm.

Dużą pomocą, zarówno finansową jak i własnym wkładem pracy służą Wydziałowi Oświaty komitety rodzicielskie i opiekuńcze.

Komitety Rodzicielskie współzawodniczą między sobą w akcji przygotowania szkół do nowego roku szkolnego. Wartość ogólna zobowiązań Komitetów Rodzicielskich wynosi ok. 160 tys. zł. Z wielu szkół wpływają już meldunki o ich realizacji , w innych prace są w toku.

W szkole nr 3 przy ul. Sowińskiego z funduszów Komitetu Rodzicielskiego wymalowane zostały 3 sale szkolne, przebudowano 30 ławek ze starego typu na nowoczesne, wybetonowana została część boiska szkolnego. Poza tym Komitet Rodzicielski zakupił 15 krzeseł, wyremontował kancelarię, założył firanki na korytarzach szkolnych itp.

Komitet Rodzicielski przy szkole nr 29 w ramach swych zobowiązań, wymalował 5 izb szkolnych, 2 pokoje nauczycielskie, bibliotekę, 2 szatnie i klatkę schodową. Ponadto przeprowadził remont tynków w całym budynku, zakupił przeszło 100 haków do szatni, pomoce naukowe do gabinetu fizyko-chemicznego oraz krzesła do pokoju nauczycielskiego.

Szkoła nr 6 otrzymała z funduszów Komitetu Rodzicielskiego nowe podium teatralne, 30 taboretów do gabinetu fizyko-chemicznego, komplet wyposażenia do prac ręcznych, specjalne podium do gabinetu fizyko-chemicznego, akwaria i in.

Szkoły nr 1 i 14 wyposażone zostaną w nowe gabinety fizyko - chemiczne, przy czym w związku z tym w szkole przy ul. Nakielskiej (nr 14) założona została specjalna instalacja gazowa i elektryczna.

Akcja współzawodnictwa Komitetów Rodzicielskich w niesieniu pomocy szkole zostanie podsumowana przez przewodniczącego komisji współzawodnictwa Edmunda Ajtnera w czasie konferencji sierpniowych.

Również w przedszkolach przeprowadzono remonty. Po odnowieniu, podjęły one już normalne zajęcia. Z dniem 1 września zostanie oddane do użytku nowowybudowane przedszkole przy ul. Pomorskiej. W tej chwili trwają tam jeszcze prace końcowe. Również przy ul. Chołoniewskiego wykańcza się nowy budynek, który oddany zostanie do potrzeb dzieci w listopadzie. Przy ul. Sieradzkiej rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy jeszcze jednego przedszkola.

Zarówno szkoły jak i przedszkola są już zaopatrzone w opał na zimę. Wszystkie też kompletują swoje pomoce naukowe.

Z nowym rokiem szkolnym szkoły będą pod każdym względem przygotowane do przyjęcia dzieci i rozpoczęcia nauki w jak najwygodniejszych dla nich warunkach.

Na terenie naszego województwa powstanie nowa szkoła pielęgniarska

Prezydium WRN — Wydział Zdrowia zamierza uruchomić na terenie województwa bydg. dwu i pół letnią Szkołę Pielęgniarstwa Ogólnego. Uzależnione to będzie jednak od ilości zgłoszonych kandydatek. W wypadku, gdy ilość kandydatek będzie niedostateczna dla uruchomienia szkoły takiego typu na terenie naszego województwa, podania zgłoszonych kandydatek kierowane będą do Szczecina wzgl. innego miasta.

Warunki przyjęcia są następujące: ukończony 16-ty, a nie przekroczony 30-ty rok życia, dobry stan zdrowia, ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, posiadanie obywatelstwa polskiego.

Podania kierować należy do dnia 25 sierpnia br. do Wydziału Zdrowia Prezydium WRN wraz z załącznikami: życiorys, świadectwo i opinia szkoły, świadectwo lekarskie, poświadczenie obywatelstwa polskiego oraz zaświadczenie o przynależności organizacyjnej.

Nauka trwa 2 i ½ roku, internat i wyżywienie bezpłatne, uczennice wyróżniające się w nauce mogą otrzymać stypendia pieniężne.

Istnieją również 2 letnie Szkoły Pielęgniarstwa. Kandydatki do nich, które ukończyły 9 klas szkoły ogólnokształcącej i odpowiadają również wymienionym powyżej warunkom, mogą składać podania pod wyżej wskazanym adresem i będą skierowane do jednej ze szkół pielęgniarskich na innym terenie np. w Szczecinie, gdzie otrzymają również bezpłatny internat i wyżywienie.

Absolwentki obu typów szkół otrzymują kwalifikacje pielęgniarki dyplomowanej i mają zapewnioną pracę w szpitalach, ośrodkach zdrowia, żłóbkach, domach zdrowia, sanatoriach itp.

Pod ostrym kątem

Przygoda w gospodzie

Przed kilku dniami byłem na obiedzie w lokalu gastronomicznym „Orbis" przy Al. 1 Maja.

Zamówiłem z jadłospisu sztukę mięsa z musztardą i jarzynką.

Kelner szybko przyniósł danie. Rzuciłem okiem na talerz. Nie było na nim ani musztardy ani jarzynki.

Obok kilku kartofli polanych sosem leżał malutki kawałek mięsa.

Jak to — pomyślałem — przecież jadłospis mnie informował, że porcja podanego mięsa wynosić ma 200 gramów. Poleciłem kelnerowi ją zważyć.

Okazało się, że sztuka mięsa ważyła zaledwie 60 gramów.

Co stało się z pozostałymi 120 gramami, wyjaśnił mi w dość niegrzecznej formie kucharz lokalu gastronomicznego.

Oświadczył on po prostu, że 120 gramów mięsa ulotniło się z parą i nie chciał dłużej ze mną dyskutować na ten temat.

Nie chce mi się wierzyć, żeby aż 120 gramów ubyło z porcji w kucharskim kotle.

Warto, aby Państwowa Inspekcja Handlowa sprawdziła, jak to właściwie było z tym wygotowaniem...

(JOT)

Jutro sprzedaż podręczników szkolnych

(B) Ku wygodzie pracujących rodziców, którym brak czasu nie zawsze pozwala w dzień powszedni na zakup podręczników szkolnych dla swych dzieci, pracownicy księgarń „Domu Książki" postanowili zorganizować w jutrzejszą niedzielę uliczną sprzedaż podręczników. Będzie można je nabywać przy stoiskach przed księgarniami, które również będą otwarte.

Sprzedaż podręczników szkolnych w niedzielę pozwoli uniknąć natłoku, jaki zwykle powstaje w księgarniach pod koniec sierpnia, w okresie tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Sądzimy, że inicjatywa pracowników księgarskich zostanie powitana przez ogół rodziców z zadowoleniem i że odpowiedzią na nią będzie liczna frekwencja przy stołach z podręcznikami szkolnymi.

Chłopi gminy Wtelno czekają na napoje chłodzące

(B) Do obowiązków Gminnych Spółdzielni należy prowadzenie ruchomych punktów z napojami chłodzącymi na terenie pobliskich PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad w czasie akcji żniwno-omłotowej. Wszystkie te punkty sprzedaży GS powinny być zaopatrzone w dostateczną ilość napojów. Jednak na terenie gminy Wtelno (pow. Bydgoszcz) mimo wydanych zarządzeń poszczególne punkty GS nie posiadają często, nawet jednej butelki piwa. Codzienne zamówienia na napoje chłodzące przez GS do Rozlewni Piwa i Wód Gazowych w Koronowie nie dają rezultatów.

Zadaniem i obowiązkiem wszystkich rozlewni jest szybkie i sprawne dostarczanie napojów chłodzących do punktów odbiorczych.

Rozlewnia Piwa i Wód Gazowych w Koronowie pod tym względem nie stanowi wyjątku.

Szala Wiktor

Pięciolecie PDT w Bydgoszczy

(B) W dniu 31 bm. minie pięć lat od chwili uruchomienia Powszechnego Domu Towarowego w Bydgoszczy. PDT spełnia w życiu gospodarczym miasta ważną rolę i cieszy się dużą popularnością.

Obchód rocznicy pięciolecia PDT, przypadającej na ostatni dzień sierpnia przygotowuje już obecnie bardzo starannie specjalny komitet, wyłoniony spośród pracowników tej instytucji. Cały Powszechny Dom Towarowy przybierze na dzień swej rocznicy odświętną szatę. W uroczystym dniu odbędzie się rano akademia dla pracowników, zaproszonych gości i klientów. Po południu przewidywana jest wielka rewia mody w sali malinowej hotelu „Orbis".

Niezależnie od uroczystości w dniu 31 sierpnia, cały miesiąc wrzesień będzie stał pod znakiem pięciolecia. Ogłoszony zostanie m. in. konkurs uprzejmości i sprawności obsługi, w którym wezmą udział wszyscy sprzedawcy oraz klienci, jako czynnik orzekający, kto zasługuje na nagrodę.

Kierownictwo PDT dokłada szczególnych starań, by PDT zaopatrzony został w dostateczny wybór konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej na zbliżający się sezon jesienno-zimowy.

Ze sportu

Kolarze pomorscy w wyścigu „Dookoła Polski"

(B) We wtorek wystartują z Warszawy najlepsi kolarze polscy do IX wyścigu „Dookoła Polski". Na Placu Konstytucji, gdzie nastąpi start do wyścigu, nie zabraknie również kolarzy pomorskich.

W drużynie Unii startuje toruńczyk Woźniak I, W repr. Kolejarza pojedzie bydgoszczanin — Bonk, a w drużynie Stali — Figiel. Nie wątpimy, że ten pierwszy poważny start naszych kolarzy przyniesie im wiele korzyści, że godnie będą bronić barw swego zrzeszenia.

W wyścigu startować będą reprezentacje: Kolejarza, Włókniarza, Spójni, Stali, Budowlanych, Górnika i AZS. Unia, Ogniwo i CWKS wystawiają po dwa zespoły. Brak jeszcze definitywnego zgłoszenia Gwardii.

(w)

Jutro mecz o mistrzostwo II ligi

(B) Jutro, w niedzielę, na stadionie przy ulicy Sportowej miejscowa Gwardia spotka się w meczu mistrzowskim z Gwardią (Słusk).

Bydgoszczanie zajmują obecnie drugą pozycję w tabeli i znajdują się w dość dobrej formie i dlatego przypuszczamy, że zainkasują dalsze punkty.

Kolejarz wyjedzie do Gdańska na mecz z tamtejszą Stalą, a Kolejarz (Toruń) spotka się u siebie z Kolejarzem (Gdańsk). OWKS gra na Spartakiadzie Wojska Polskiego w Stolicy i ma przerwę w rozgrywkach ligowych.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW

(B) W sobotę, dnia 16 bm. i w niedzielę, dnia 17 bm. dyżur pełni lek.-dent. Anna Wojciechowska, Al. 1 Maja 67. Dyżur w sobotę trwa od godz. 15 do 17, w niedzielę od godz. 10 do 12.

Szukamy i zwalczamy STONKĘ ZIEMNIACZANĄ

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA

POMORZANIN — „Ditta" (godz. 16, 18, 20).
POLONIA — „Pod niebem Sycylii" (godz. 16, 18, 20)
WOLNOŚĆ — „Pocałunek na stadionie" (godz. 16, 18, 20).
GRYF — „Czerwony rumak" (godz. 17, 19).
ORZEŁ — „Wagary" (godz. 17, 19).
MIR — „Guramiszwili" (godzina 17 i 19).
BAŁTYK — „Jubileusz" (godz. 17, 19.30).
ROZMAITOŚCI — Promienie Roentgena. Biskupin. Czy zwierzęta myślą (Od godz 16 do 23)
OGRODOWE BAGATELA — „Nędznicy" 1 seria (godz. 20).

PORANKI

POMORZANIN — „Antoni i Antonina" (godz. 10), — „Zwycięski powrót" (godz. 12).
POLONIA — „Wieś na pograniczu" (godz. 11).
ORZEŁ — „Narzeczona z Turkmenii" (godz. 12).
WOLNOŚĆ — „Zaklęta narzeczona" (godz. 10).
GRYF — „Torpedowiec nieugięty" (godz. 11).
BAŁTYK — „Uczennica I. A. (godz. 10 i 12).

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz 9—15 w środy i piątki od godz 12 do 18.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa grafiki Rembrandta.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś — „Rodzinka" godz 19.30

TEATR MŁODEGO WIDZA

— przerwa letnia

DYŻURY NOCNE APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 16 bm. godz. 22, do soboty, dnia 23 bm. godz. 8 rano dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:
Apteka Społeczna nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 28-14.
Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:
Apteka Społeczna nr 12, ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.
Dyżur nocny trwa od godziny 22 do 8 rano.

Dyżur niedzielny pełnić będą:
Apteka Społeczna nr 101, ul. Armii Czerwonej 14, tel. 16-51 od godz. 10 do 17, i —
Apteka Społeczna nr 13, Al. 1 Maja 27, tel. 28-14 od godziny 8 do 22.

Uwaga korespondenci

Redakcja „Gazety Pomorskiej" zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 18 bm .o godz. 19 w lokalu Klubu Korespondentów przy ul. Dworcowej 12 odbędzie się odprawa wszystkich korespondentów z terenu miasta i powiatu bydgoskiego, na której zostaną omówione zadania korespondentów w m-cu sierpniu.

Prosimy o punktualne przybycie.

Ambicją każdego Polaka jest budowa Warszawy

Czytajcie PRASĘ PARTYJNĄ

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95, Sekretarz redakcji: 47-60 Działy: sportowy miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96 Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.

Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56.

Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6, Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51 Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-12197

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

CZYTELNIKU! Chcąc zapewnić sobie regularne otrzymywanie gazet w zakładzie pracy, opłać prenumeratę w terminie do dnia 20-go kolporterowi zakładowemu

Przed Tygodniem Lotnictwa (18. 8. — 24. 8.)

Jeden dzień jakich wiele na lotnisku Ligi Lotniczej

Wstał piękny, słoneczny ranek. Już o godzinie 6.30 na lotnisku Ligi Lotniczej — jednym z wielu rozrzuconych po całej Polsce — panuje ożywiony ruch. Postronny obserwator pomyślałby, że młodzież, która ciągnie w stronę lotniska, to jacyś amatorzy tzw. „majówek". Myliłby się jednak — młodzież, która korzysta z wakacji szkolnych i urlopu w zakładach pracy, gremialnie ciągnie na lotnisko, ażeby odbyć normalne loty szkolne i treningowe na szybowcach oraz wykonać kilka efektownych skoków na spadochronach. Młodzi piloci, którym Polska Ludowa dała możność wszechstronnego wyszkolenia się w lotnictwie, rozumieją, że muszą stale podnosić swoje kwalifikacje lotnicze, ażeby stać się dobrym „narybkiem" Odrodzonego Lotnictwa Polskiego — lotnictwa, które powstało w ZSRR i które u boku niezwyciężonego lotnictwa Kraju Rad walczyło z hitlerowską Luftwaffe.

Punktualnie o godzinie 7 odprawa pilotów silnikowych, szybowcowych, skoczków spadochronowych i kadry technicznej. Kierownik wyszkolenia omawia plan zajęć i zadania stojące w tym dniu przed kadrą latającą i techniczną. Po żywej prasówce naświetlającej najnowsze wydarzenia polityczne i gospodarcze świata, wszyscy wychodzą przed hangar, gdzie przy wtórze wspólnie śpiewanego hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wpływa na maszt flaga — znak rozpoczęcia lotów na lotnisku.

W 20 minutach maszyny są wyhangarowane i przygotowane do lotu. Na lotnisku wyłożono już znaki startowe i ustawiono wyciągarkę. Grupa zaawansowanych pilotów silnikowych rozkłada swój start po lewej stronie — latają tu piloci na maszynach akrobacyjnych do strefy. W środku lotniska rozkładają start motorowcy wyszkolenia podstawowego, którzy latają na samolotach szkolnych. Jednocześnie z tego miejsca startują piloci szybowcowi, — wyczynowi na szybowcach wyczynowych za samolotem oraz szybownicy na specjalnym samolocie na ślepy pilotaż — do lotów bez widoczności ziemi.

Po prawej stronie lotniska rozkładają start szybownicy II i III stopnia, którzy latają za wyciągarką na szybowcach przejściowych i treningowych.

Już o godzinie 10 na lotnisku nie ma ani jednego szybowca. Na niebie na wysokości od 500 do 1000 metrów zwinnie kręci w kominach ponad 10 szybowców, na których młodzi piloci wykonują swe zadania.

Czy zadania zostaną wykonane? Nie wątpi w to nikt na lotnisku, przecież maszyny zostały przygotowane przez młodych mechaników-zetempowców i są pilotowane przez zetempowców. Więc zadania będą wykonane i to napewno!

Na lotnisku widać teraz tylko samoloty, które szkolą nowych pilotów silnikowych.

W godzinach popołudniowych ukazuje się majestatyczny Żuraw-szybowiec, dwuosobowy. Miał on wykonać przelot docelowo — powrotny 100 - kilometrowy i wylądować w celu wyrzucenia skoczków spadochronowych.

Po kilku minutach Żuraw płynnie ląduje. Od hangaru rusza samochód z grupą skoczków spadochronowych.

Za chwilę Żuraw holowany przez samolot jest już w powietrzu ze skoczkiem, na wysokości 700 m, odczepia się od samolotu i nadlatuje nad lotnisko. W tej chwili odrywa się od niego ciemny punkcik, który szybko opada w dół. Nagle otwiera się spadochron. Skoczek ląduje na spadochronie na środku lotniska, obok zaś ląduje Żuraw a po nim samolot holujący.

Zbliża się godzina 17,20 i trening kończy się. Jeden po drugim ukazują się teraz szybowce nad lotniskiem, które po wykonaniu zadań wracają na lotnisko. Pierwsze lądują Salamandry, po nich Muchy, Sępy i Sohai, a na samym końcu Komary. Odbywają się jeszcze skoki na spadochronach z samolotu za linką i z opóźnieniem do 8 sekund.

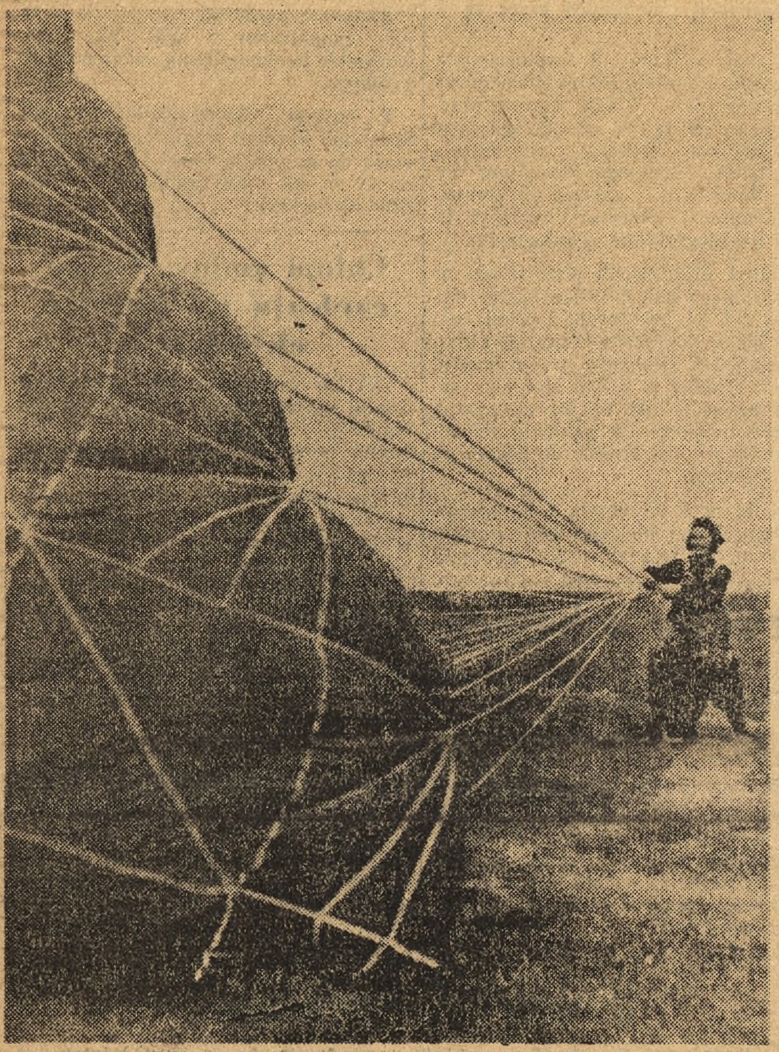
O godz. 19 start zwinięty, wszystkie maszyny w hangarze, a piloci zbierają się w sali odpraw na podsumowanie wyników dnia. Instruktorzy omawiają loty i skoki. Kierownik wyszkolenia podsumowuje wyniki dnia.

W tym dniu, o którym powyżej była mowa były one następujące:

Żuraw wykonał przelot docelowo — powrotny 100 km, jedna Mucha trójkąt 100 km, Mucha, Sohai i Sęp trójkąt 300 km, inna Mucha przelot docelowy 300 km. 2 Komary czas po 5 godzin, a Salamandry przewyższenie 1000 m. Tak więc uzyskano cztery warunki do złotej odznaki, jeden diament i pięć warunków do srebrnej odznaki, dwóch motorowców się „wylaszowało", trzech ukończyło wyższy pilotaż, pozostali przeprowadzili trening. Wykonano 4 skoki z szybowca i 11 z samolotów.

Dzień roboczy na lotnisku LL zakończony — dzień tak podobny do wszystkich innych dni na wszystkich lotniskach Ligi Lotniczej.

Bogdan Niklas



Dzięki intensywnej pracy szkoleniowej Ligi Lotniczej, szybko rosną szeregi spadochroniarzy, wśród których nie brak również kobiet.
NA ZDJĘCIU: Moment lądowania jednej z odważnych spadochroniarek.

Budowa Magistrali Piaskowej



Na Śląsku w woj. katowickim powstaje wielka magistrala piaskowa, która będzie zaopatrywała w piasek z Pustyni Błędowskiej śląskie kopalnie węgla.

NA ZDJĘCIU: Fragment budowy Magistrali Piaskowej.

AF — fot. Nowosielski

Rozmawiamy o Olimpiadzie (III)

Trener Sztam o naszych pięściarzach

Boks polski odniósł na XV Igrzyskach Olimpijskich duży sukces. Medale Antkiewicza i Chychły oraz dobra postawa pozostałych pięściarzy są świadectwem rozwoju sportu pięściarskiego w Polsce Ludowej. Współautorem tych sukcesów jest nasz wieloletni trener kadry narodowej — Feliks Sztam, stały mieszkaniec Bydgoszczy.

Oto uwagi Feliksa Sztama, dotyczące przygotowań do Olimpiady i turnieju w Messuhali.

— Nasze przygotowania do XV Igrzysk Olimpijskich rozpoczęliśmy już dawno — mówi Sztam — bo jeszcze w r. 1948, kiedy to Antkiewicz zdobył brązowy medal w wadze piórkowej. W tym okresie kształtowała się nasza młoda kadra narodowa, która przeszła przez wiele ciężkich prób międzynarodowych, m. in. przez mistrzostwa Europy w Mediolanie.

— Ostatnie przygotowania rozpoczęliśmy 2 czerwca na obozie w Oliwie. A więc na siedem tygodni przed rozpoczęciem turnieju w Helsinkach.

— Pierwsze dwa tygodnie pracowałem z chłopcami jedynie nad wyszkoleniem technicznym. Było to potrzebne chociażby dlatego, że niektórzy zawodnicy posiadali mało urozmaicony repertuar ciosów, szwankowało krycie, praca nóg. Dopiero od 18 czerwca przystąpiliśmy do poprawy kondycji, a następne dziesięć dni stały pod znakiem zdobycia szybkości. Na cztery dni przed wyjazdem wzięliśmy rozbrat z rękawicami i nasi bokserzy zaczęli grać w koszykówkę i siatkówkę itp.

— Tak mniej więcej wyglądała nasza praca na obozie przed wyjazdem na Igrzyska. Chciałbym podkreślić — powiada Sztam — wzorowe zachowanie się i sumienność w treningach wszystkich uczestników obozu. Reprezentacyjna dziesiątka została ustalona już 16 czerwca, a pozostali zawodnicy (ok. 20) chętnie spełniali rolę sparring-partnerów.

— Po raz pierwszy zastosowałem na obozie podział na dwie grupy i walki sparringowe różnych kategorii. Np. „piórkowiec" Drogosz bił się b. dobrze z Krawczykiem, Kudłacikiem, a nawet ze „średniakiem" Nowarą. System ten zdał egzamin, co zresztą potwierdzili chłopcy na ringach w Helsinkach, stając do walki odpowiednio przygotowani.

Ciekawe są uwagi Feliksa Sztama o pięściarzu bydgoskim Niedźwiedzkim z Kolejarza:

— Niedźwiedzki jest zawodnikiem bardzo młodym i o dużej przyszłości. Jego zwycięstwo nad mistrzem Imperium Brytyjskiego, twardym Australijczykiem Gowerem przez tko w I st. przyjęliśmy z niekłamaną radością. Ale Niedźwiedzki musi się jeszcze wiele nauczyć. Przede wszystkim powinien on pracować nad kontrami i nabrać szybkości.

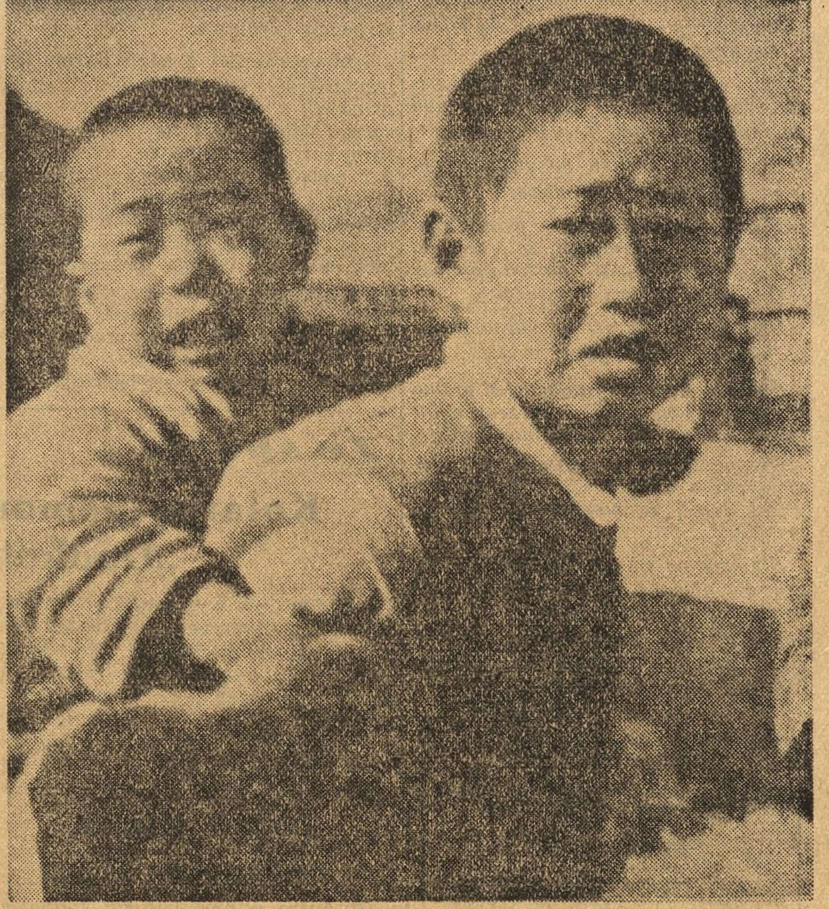
— W następnej walce Niedźwiedzki spotkał się z późniejszym mistrzem olimpijskim Finem Hamalainenem. Prasa donosiła, iż walka ta była równorzędna i Polak mógł opuscić ring jako zwycięzca. Osobiście uważam również, że Niedźwiedzki mógł przejść do następnej rundy. Po ostatnim gongu przyszedł on do rogu wcale nie zmęczony, mógł więc w trzecim starciu więcej atakować. Fin był w ostatniej fazie walki agresywniejszy i to zadecydowało o jego minimalnym zwycięstwie.

Zanim przejdziemy do charakterystyki walki zdobywców medali, Antkiewicza i Chychły, prosimy kilka słów na temat polskich sędziów.

— Sędziowie polscy — mówi Sztam — wypadli na Olimpiadzie równie dobrze jak bokserzy: Łaukedrey i Neuding cieszyli się dużym autorytetem zarówno u publiczności i zawodników, jak i u arbitrów zagranicznych. (Łaukedrey i Neuding byli oprócz dwóch Francuzów według opinii Komisji Odwoławczej, najlepszymi sędziami turnieju — przyp. red.). Słowem zdobyte uznanie w Mediolanie zostało w Helsinkach utwierdzone.

W. K.

Dokumenty bestialskich zbrodni imperialistów amerykańskich w Korei





Osierocone dzieci to najbardziej ponury i bolesny dowód zbrodni amerykańskich na Korei.

NA ZDJĘCIU obok: Jedna z ofiar bomby napalmowej, zrzuconej przez bestialskich zbrodniarzy amerykańskich na Koreę. Na skutek poparzeń 10-letni chłopiec Kim - Czol - Jun został potwornie zeszpecony i nie będzie mógł zamykać powiek.

Fot. — CAF

Nad brzegiem Cichej Sosny

CZESŁAW SKONIECKI
Dyrektor Państw. Centralnej Szkoły POM i Spółdz. Produkcyjnych

Poniżej zamieszczamy pierwszy z cyklu artykułów — reportaży, napisanych przez tow. Cz. Skonieckiego, dyrektora Państwowej Centralnej Szkoły POM i Spółdz. Produkcyjnych. Tow. Skoniecki był uczestnikiem jednej z ostatnich wycieczek chłopów polskich do ZSRR. Cykl jego artykułów zawiera wiele bardzo cennych i konkretnych informacji dotyczących przede wszystkim zagadnień organizacyjnych. Stanowi on więc dużą pomoc dla naszych spółdzielców i wiejskich organizacji partyjnych.

TAM, gdzie kończą się czarnoziemne pola obwodu woroneskiego i zaczynają się równie czarne ziemie Ukrainy, tam gdzie pieśni i tańce rosyjskie przeplatają się z pieśniami i tańcami ukraińskimi, na prawym brzegu rzeki Cicha Sosna rozpostarła się wielka i bogata wieś Zasosna. Na zachód i wschód, na południe i północ wzdłuż biegu leniwie płynącej Cichej Sosny ciągną się nieobjęte okiem pola, łąki i sady owocowe. Są to posiadłości kołchozu imienia Stalina.

Siedem tysięcy hektarów ziemi, olbrzymia pasieka, stadnina zarodowa, hodowla krów, stacja pomp dla nawadniania pól, około 300 ha pasów leśnych, elektrownia, cegielnia, dwie świetlice, dom wypoczynkowy dla kołchoźników, garaż na samochody — oto tylko niektóre urządzenia kołchozu, wzbudzające nasz podziw dla dobrobytu i kultury życia właścicieli tego bogatego kołchozu.

Na czterech samochodach ciężarowych i trzech osobowych wyrusza nasza wycieczka przewodniczących polskich spółdzielni produkcyjnych i dyrektorów POM na obejrzenie kołchozu im. Stalina w rejonie budiennowskim.

Siedzący obok mnie przewodniczący kołchozu tow. Czermieniew, opowiada o przeszłości Zasosny. Przed Wielką Rewolucją Październikową słynęła ona w całej woroneskiej guberni z jarmarków. A na jarmarkach najwięcej było wystawionych na sprzedaż kół do wozów i łyka, z którego łapcie pleciono. Ale łyko było nie z miejscowych lip, a przywożono je z rejonu wałujskiego, woroneskiej guberni. Swoja na jarmarkach w Zasośnie była cebula, swój był czosnek i inne warzywa. Warzywa te siali i zbierali chłopi miejscowi od wieków jednakowo — ręcznie. Ciężka, mozolna była praca.

Spożywanie warzyw było uważane za luksus dostępny dla bogatych kupców i wysokich urzędników. Dlatego wywożono je przeważnie na sprzedaż do miasta, aby za zdobyty w ten sposób grosz kupić drewnianą łyżkę, gliniany garnek, drewniany stołek czy tandetne cajgowe ubranie.

A ziemię — wtrąca jadący z nami emeryt kołchoźnik — uprawialiśmy sochami i drewnianymi bronami. Późna i powierzchowna orka, ręczny siew, sierp, a w najlepszym wypadku kosa — taka była „agrotechnika" zasośnieńskich rolników. Takie to było życie na pół nagie, na pół głodne. Odziewek szyliśmy prawie wyłącznie z partu tkanego na domowych krosnach. Piśmiennych ludzi u nas we wsi było bardzo mało. W Zasośnie na 500 gospodarstw była tylko jedna szkółka parafialna.

Inne jest teraz życie nasze. Szczęśliwe i radosne. Mamy czyste i obszerne domy, nowo odbudowane ze zniszczeń jakie przyniosły ze sobą bestie hitlerowskie. W domach radio, elektryczność, książki. Młodzież szkolna i ta starsza, pracująca, spędza czas wolny od zajęć w teatralnych kółkach amatorskich, zajmuje się sportem.

— Patrzcie — zwraca się do mnie, wskazując piękny stadion sportowy, — tu nabierają hartu fizycznego nasi przodownicy pracy, nasi przodujący komsomolcy. Wspaniale pracują na polach, ogrodach, fermach hodowlanych, w sadach, brygadach traktorowych, a pomaga im w tym sport.

Dwie drużyny piłki nożnej, cztery drużyny koszykówki, 50 lekkoatletów, 12 bokserów, 25 strzelców, 25 wioślarzy, 10 motocyklistów, znajduje się wśród sportowców Zasosny.

Kultura fizyczna, sport mocno zakorzeniły się w kołchozie im. Stalina. A od tej pory, kiedy sportowcy zbudowali — przy poparciu zarządu kołchozu w samym środku wsi — stadion, zawody sportowe stały się ulubioną rozrywką kołchoźników.

Najpopularniejszym i najbardziej masowym sportem jest w Zasośnie kolarstwo. A warunki do jego rozwoju są wspaniałe. Około 300 kołchoźników posiada przecież rowery.

POZNAJEMY KOŁCHOZ IM. STALINA

Trzy sąsiadujące ze sobą kołchozy w rejonie budiennowskim: kołchoz im. Stalina, kołchoz im. Lenina i kołchoz im. Woroszyłowa, powstały w latach 1929 — 31 na podstawie dobrowolnego zespolenia się indywidualnych gospodarstw małorolnych i średniorolnych.

W czerwcu 1950 roku trzy te kołchozy na podstawie jednogłośnej uchwały członków połączyły się w jeden kołchoz im. Stalina — informuje naszą wycieczkę przewodniczący kołchozu, tow. Czermieniew.

W wyniku połączenia powstało olbrzymie gospodarstwo zespołowe liczące około siedem tysięcy ha gruntu, z czego na grunty orne przypada 4046 ha, na łąki naturalne 386 ha, na pastwiska 1381 ha. Kołchoz posiada 208 sadów owocowych, 97 ha pod nasionami warzyw — marchwi jadalnej, ćwikły, cebuli, co przynosi kołchozowi olbrzymie dochody.

Kołchoz im. Stalina jeszcze przed połączeniem się z dwoma sąsiadującymi kołchozami słynął nie tylko w obwodzie woroneskim ale i poza jego granicami z hodowli nasion warzywniczych. Wystawił on swoje nasiona na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej w Moskwie w 1939 — 1940 r. Kołchoz otrzymał w 1939 r. za wybitne osiągnięcia w hodowli nasion kultur warzywniczych dyplom pierwszego stopnia, premię w wysokości 10 tysięcy rubli i samochód osobowy.

Obecnie w związku z połączeniem i zwiększeniem się kołchozu wprowadzono nowe trawopolne płodozmiany. Płodozmian polowy został wprowadzony na powierzchni 2799 ha, co stanowi 69 proc. całej ziemi ornej.

Płodozmian paszowy zajmuje 576 ha, czyli 13 proc. gruntów ornych. Trawy wieloletnie w tym płodozmianie będą wykorzystywane w ciągu czterech lat.

W celu zapewnienia sobie soczystych pasz objętościowych wprowadzono płodozmian przy fermach hodowlanych na powierzchni 180 ha.

Obwód woroneski nawiedzany jest często przez posuchy. Dla zapewnienia sobie wysokich zbiorów najważniejszych kultur kołchoz posiada sztucznie nawadniane pole o powierzchni 96 ha. Pole to jest podzielone na 4 części. Każda z nich posiada rotację ośmiopolową. Tablica rotacyjna jest ułożona w taki sposób, aby każdego roku można było otrzymywać najwartościowsze kultury zbożowe, techniczne i trawy wieloletnie. Mieszanka lucerny i perzu na polu nawadnianym jest wykorzystywana przez dwa lata.

W związku z tym, że grunty, na których uprawia się warzywa wyraźnie różnią się pod względem układu gleby, odległości od osady i urodzajności, zastosowano trzy specjalistyczne płodozmiany warzywnicze. Jeden z nich składa się z 8 pól na ogólnej powierzchni 64 ha. W tym płodozmianie zastosowano następujące kolejności kultur:

1. Trawy wieloletnie, które zbiera się corocznie na siano
2. Konopie
3. Wysiew marchwi
4. Ogórki i kapusta
5. Kartofle
6. Cebula
7. Marchew nasienna
8. Zboża jare i trawy.

Taka organizacja terenu pozwala kołchozowi wykonywać z powodzeniem plan państwowy we wszystkich rodzajach dostaw i jeszcze bardziej wzmacnia całe wielokierunkowe gospodarstwo.

(Ciąg dalszy w następnych numerach).